

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. dzienne N^o 138, z 10 centów, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; w Łwowie po 10 centów do nabywcy w biurze drukarskim, przy ulicy Karła Ludwika 1. 9.

Prenumerata wynosi:

W miejscu	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
niemieckim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	28 złr.	7 złr.	3 złr.
32 złr.	8 złr.	3 złr.	

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniężnymi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inzeraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu” w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „Czasu” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukienkach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ul. Grodzka, główna trafikar Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Łwowie biuro dzienników ulica Karła Ludwika 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Warszawie wydział p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę p. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurtu a. M. G. L. Danneberg & Comp w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenndler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Wiece katolicki.

O wiece katolickim w Poznaniu otrzymujemy od naszego stałego korespondenta następujący trzeci list:

(*) Wrażenie jakie pozostało po wiece poznajskim coraz więcej budzi zadowolenia. Że wszyscy wiecownicy wyjechali pod najlepszymi wrażeniami, nie ulega żadnej wątpliwości. Jeden tylko p. Brejski, redaktor „Wiarusa” w Bochum, objawia żale, że jego rezolucyj, jakie przywiózł z Westfali, nie uwzględniono należycie, ale to już nie wina komitetu ani tych osób z komitetu, które p. Brejski zaczepia oświadczeniem swym piśmie, tylko wina p. Brejskiego, że się nie zgłosił w właściwym czasie. Kiedy cała rzecz w biegu, nie czas zgłaszać się ze spóźnionymi pretensjami. Gdyby w tej mierze wzięła górę żółność i samowolne postępowanie jednostek z komitetu, piękne z tego wynikłoby zamieszanie. Tak samo, gdyby dowolnie na wiece stawiać można rezolucje. Na setki i tysiące zebraliby się ich, naturalnie w ostatniej chwili, każdy swoją uważałby za najważniejszą. A porządek znać i do porządku stosować się po winni nawet ludzie „pracujący dla ludu.” Wszak przywieleżoż niema!

Ala to pominawszy, zaznaczyć należy, że nawet tak głośna swego czasu przeciwko wiecowi nasza prasa szowinistyczna, nie wyłączając rewolucyjnej, już w ciągu wiecu znacznie spuściła z tonu, wobec faktu bijącego w oczy, że się wiec udał. Przypinają łaski już nie wiecowi, ale tym, lub owym osobistościom, na wiecu wyraźniej występującym. Na to naturalnie nikt nie zważa, a cały skutek jest ten, że sprawę naszą ci panowie kompromitują wobec przeciwników, którzy zacieraają ręce, ilekroć pracom naszym nie powołani a mało-dusznym krytycy robią zarzuty nieumotywowane.

Wielkie też wrażenie zrobił wiec na poważniejszych koła niemieckie. Nie przypuszczano tam, po tylu awanturach, dokonanych na zebraniach polskich, żeby się wiec mógł zebrać w takich rozmiarach, żeby się jego obrady mogły odbyć z należytą powagą, słowem, żeby nie było burzliwych zajęć. Tymczasem dziś w tychże kołach jesteśmy zupełnie zrehabilitowani. Wierzą zaś, że masa społeczeństwa jest zdrowa i szczerą, poważnie myślą, gorąco ale umiarkowanie czuje, a z rozwagą działać umie. Wybrzyki są zawsze tylko wyrazem agitujących jednostek. Skoro tych zabraknie, burd i awantur być nie może. Wyrażają nawet podziw i uznanie, że u nas istnieje wcale nie mały za step mętów, umiędzej działają i mówią publicznie z powodzeniem tam, gdzie chodzi o poważną robotę.

Wspominałem już o wrażeniu, jakie wiec zrobił na niemiecką prasę. Od tego czasu zaszły nowe objawy znaczące. „Kreuz-Zig” — jak zapewnia — ze źródła „najwiarygodniejszego” odebrała z Poznania korespondencję, która już nie tylko X. Arcybiskupa, tych, co go przyjmowali uroczyste na prowincji, następnie wiec cały pomawia o cele agitacyjne, wrocie państwu i Niemcom, ale nadto denuncjuje wyższe urzędy tutejsze, że agitację taką, traczącą już niby r. 1848, tolerują, a przez szpary patrzą na polskie „intrzygi.” Denuncjacja ta nie tylko w kołach polskich bardzo przykre zrobiła wrażenie, choć prawdą a Bogiem zwyyczajni jesteśmy do tak niskich środków, jakimi się szowinizm niemiecki posługuje, ale nadto oburzyła do żywego wyższe sfery rządowe, które wprawdzie nie rządzą się dziś duchem bismarkowskim — ale o to nikt ich posądzać i pomawiać nie może, żeby nieuprawnionym aspiracjom polskim dawały podniecie. „Kreuz-Zig” była tyle przyzwolita, że zamieszczało sprawozdanie z polskiej strony jej nadesłane co do punktów, dotyczących wiecu; utrzymuje jednak, że korespondent jej zasługuje na pełną wiarygodność. Nie tylko w pol-

skich, ale i w niemieckich sferach śledzą pilnie za jej autorem, a wcale nie żęby było, gdyby około wybrzyku tego szowinistycznego wywiązła się w prasie niemieckiej wyjaśniająca dyskusja.

Wspominałem już, jak wielkie wrażenie na zgromadzone zastępy wiecowników robiły mowy, wykład i referaty. Dziś obraz wrażenia tego dopełnić muszę nowym ryssem. Pytał ktoś kilku wiecowników ludowych, jak im się na wiecu podoba? „Trzy dni nie jeść, a być na wiecu takim,” otóż była odpowiedź, jaką dali ci ludzie ze sfer ludowych. Po tylu burdach i awanturach zebrań poznajskich, musieli odczuć uczestnicy ludowi, że nareszcie dostali się na prawdziwie polskie, chrześcijańskie i katolickie zebranie, gdzie znaczenie swoje niezachwiane ma powaga i gdzie jeszcze coś znaczy argumenta, a prztem zasady chrześcijańskie.

Ala *verba volant*, można powiedzieć, a zarazem obawiać się, że wszystkie te rzeczy piękne, wypowiedziane na wiecu, przebrzmiały, jak tyle innych. Temu oczywiście zaradzić musi prasa i wydawnictwo Pamiętnika wiecowego. Jak słychać prócz tego, wyjdą poszczególne mowy w osobnych odbitkach, nawet niektóre w niemieckim tłumaczeniu, żeby je rozrzucać można w niemieckokatolickich stronach, gdzie socjalizm podobno zaczyna się szerzyć w sposób zastraszający, jak się pokazało przy ostatnich wizytacjach kościelnych. Zatem postara się o to komitet wiecowy, skoro *verba volant*, żeby *scripta manerent*. Ale na wielką chwałę wiecu powiedzieć można, że nie tylko *verba* i *scripta* po nim pozostaną, ale i fakta dokonane.

Otóż X. kan. Kubowicz do wszystkich sympatyj, jakie wzbudza, i tę nową dodał, że ofiarował wódkę wiecu 10,000 marek na „dom katolicki.” Takie „domy katolickie” istnieją po całych Niemczech w miastach z mieszaną katolicko ewangelicką ludnością. Bywają to centra życia katolickiej ludności, gdzie się odbywają zebrania, zabawy i t. p. Niekiedy połączone są z domami temi katolickie zakłady dobroczynne mujejszych lub większych rolników, gospody, hospicya itd. Z fundusów zbiorowych, niemiecko ewangelickich, zbudowano tu w Poznaniu dom podobny pod godłem „Herberge zur Heimath”, gdzie nie tylko rzemieślnicy, ale i skromni ludzie z inteligencji znajdują tanię nocleg, informację i t. p. Czemś podobnem dla ludności katolickiej ma być „Dom katolicki.” Ale zakład ten pomyślany jest na większe rozmiały, żeby np. i wiece katolickie w nim się odbywać mogły. Na zakład taki potrzeba oczywiście wielkiego kapitału; wyliczono już, że najmniej 750,000 marek. Trudno to będzie zebrać, ale niemożliwym nie jest, zwłaszcza przy zwiększonej i w karby ujętej solidarności katolicko-polskiego społeczeństwa. Trudności nie tai sobie zapewne i szlachetny inicjator, ale wierzy on mocno w swą ideę i łaskę Boga, która nad nią spoczywa. Jest on „uczniem” i naśladowcą sławnego Ojca Dom Bosco, który we Włoszech z niczego stworzył nie tylko „dom katolicki”, ale dziś już na całe Włochy rozpowszechnioną instytucję wychowawczą dla ludu, która kraj ten rozdzieliła i podminowała broni jeszcze od zupełnego popadnięcia w szpony socjalizmu i anarchizmu. To też, zwłaszcza przy szerokiach stosunkach inicjatora, liczyć można z pewnością na to, że pomyślny św. X. kan. Kubowicz znajdzie sympatyczne przyjęcie w bardzo szerokiach kołach, daleko poza granice naszej ciasnej i podpadającej krainy. Gdyby się udało pomysł ten przeprowadzić w życie, stałby się niewątpliwie dzwignią moralną, wielce dla sfer ludowych pożyteczną. Trudności w Poznaniu są większe, niż gdziekolwiek indziej, bo w fortecy ścisłej twierdzący ze wszystkich stron, gruntu odpowiednio są bardzo drogie, nawet na przedmieściach, a dom taki, jeżeli ma odpowiadać swemu zadaniu dla życia stowarzyszeń i zebrań, nie może stanąć gdzie indziej na ustroniu. Ale to *cura*

posterior: nie za rok, ani za dwa stanąć może zakład taki, a zanim się fundusze zbiorą, to i sposobność nadarzyć się może do nabycia odpowiedniego gruntu z wielkim ogrodem. Zawsze rozpoczecie dzieła tego będzie pamiątką po drugim wiecu katolickim, tak świetnie odbytem w Poznaniu.

Przegląd polityczny.

Kraków 20 czerwca.

Ojciec św. przyjmował onegdaj uroczyste rosyjskiego ministra rezydenta p. Izwołskiego. Według sprawozdań dziennikarskich na mowę p. Izwołskiego odpowiedział Leon XIII w języku francuskim, zaznaczając, że akt dzisiejszy napełnia Stolicę św. głębokim zadowoleniem i że wypełniło się gorące życzenie Papieża, który pragnął przed końcem swego życia nawiązać na nowo zerwane przed 28 laty stosunki z wielkim cesarstwem. Papież dziękować miał dalej carowi za okazaną w ten sposób życzliwość dla jego katolickich poddanych. Po wypowiedzeniu tej przemowy zaprosił Ojciec św. reprezentanta Rosji do swoich komnat prywatnych i zabawił z nim tam przez trzy kwadranse. Przypadek zrzucił, że za ledwie p. Izwołski wyszedł od Papieża, monsignor Angeli wręczył Ojcu św. depeszę donoszącą o śmierci kardynała Dunajewskiego w Krakowie. Watykańskie dzienniki omawiają w obszernych artykułach znaczenie nawiązania stosunków pomiędzy Stolicą św. a Rosją. *Voce della Verità* ogłasza pięcioszpaltowy przegląd wszystkich poselstw, wysyłanych przez Rosję do Watykanu od drugiej połowy 18 wieku aż do roku 1866, t. j. do chwili zerwania wszelkich urzędowych stosunków. Historyę zerwania opowiada *Voce della Verità* jak następuje: „Wygnanie arcybiskupa Warszawskiego Felińskiego i biskupa sufragana Rzeszowskiego, odrzucenie projektowanej poprzednio przez rząd rosyjski osoby biskupa chełmskiego i inne antykatolickie kroki rządu rosyjskiego, ciężko dotknęły serca Piusa IX. Kiedy baron Hegendorff dnia 25 grudnia 1865 roku zjawił się u Papieża z noworocznymi życzeniami, Pius IX. wyraził mu swoją boleść i rozoryzowanie. Posel rosyjski, z natury człowiek szorstki i opryskliwy oprócz tego schorowany jak to można było poznać na pierwszy rzut oka, w tonie podrażnionym odmówił postępowanie z rządem rosyjskiego i posunął się aż do twierdzenia, że katolicyzm w Rosji jest zynioniem rewolucyjnym. Wówczas podniósł się Pius IX. z tronu i rzekł z naciskiem, że słów swoich nie stosuje do cesarza Aleksandra, którego wspaniałomyślny umysł i serce, lecz do tych, którzy dobre cesarskie zamiary krzyżują i dlatego musi, jakkolwiek cesarz wykościł, zerwać stosunki z jego posłem, który wykreślił przeciwko celi należącej Papieżowi. Wszelkie usiłowania, pokójowego załatwienia tego wypadku speliły na niczem. Dnia 6 lutego 1866 r. stosunki rzeczywiście ostatecznie zostały zerwane. Akcja pokojowa Leona XIII rozpoczęła się od papieskich życzeń, przesyłanych podczas jubileuszu koronacyjnego Aleksandra II. Car przyjął poselstwo bardzo łaskawie i wkrótce potem rozpoczęły się w Wiedniu rokowania pomiędzy p. Onubrem a kardynałem Jacobinim. Rokowania te doprowadziły do konwencji o nominacji i prawach biskupów. Aleksander III. okazał względem Kuryi te same usposobienie, co ojciec, a wysłanie msgr. Vannutellogo na uroczystość koronacyjną do Moskwy nie miało się do tego przyczynić. Rokowania prowadzone w dalszym ciągu. Dnia 6-go grudnia 1862 r. przyjęci zostali na oficjalnej audyencji p. Giers z radcami stanu Butenjewem i Salviatim; dnia 15 marca 1863 r. podpisana została nowa konwencja pomiędzy Butenjewem a kardynałem

Jacobinim, zapelniająca wakujące stolice biskupie w cesarstwie rosyjskim i Królestwie Polskiem. W r. 1865 ukaz carski zniósł pewne ograniczenie w wykonywaniu katolickiej religii. W końcu 1867 roku wysłał car do Papieża depeszę z życzeniami w pięćdziesiąt rocznicę kapłaństwa Jego Świętobliwości. W cztery miesiące później przyjechał do Rzymu p. Izwołski, po sześciu latach zamianowany obecnie ministrem rezydentem.”

Nowy gabinet włoski wkrótce zapewne się przekona, o ile może liczyć na poparcie większości Izby. Rozprawy nad przedłożeniami finansowymi mają się ukonać w tym tygodniu, a wówczas nastąpi stanowe głosowanie. Minister Ferraris liczy na 70 do 80 głosów większości, jakkolwiek komisja piętnastu odrzuca podatek od renty. *Tribuna* donosi znowu, że rząd cofnie przedłożenie o podatku rentowym, a natomiast zaproponuje podwyższenie ogólnego podatku od ruchomego majątku (*ricchezza mobile*) z 13 do 16%. Komisja wojskowa zbiera się 21 czerwca, aby ostatecznie zadecydować, jakie oszczędności dadzą się zaprowadzić w budżecie wojskowym. Według *Riformy*, komisja utrzyma podział armii na 12 korpusów, obniży jednak znacznie wydatki na administrację wojskową. Położenie ekonomiczne Sycylii jest zawsze bardzo smutne. Ferraris oświadczył, że rząd już w najbliższym tygodniu wniesie w Izbie przedłożenie, mające na celu zapobieżenie nędzy, panującej na wyspie. Rząd będzie się domagał upoważnienia do zakładania magazynów, kas zaliczkowych, obniżenia cla wywozowego od siarki, uregulowania przepisów targowych i ścisłego nadzorowania kontraktów, zawieranych pomiędzy robotnikami a właścicielami kopalń. Prawdopodobnie będzie także zniesiony stan wyjątkowy, a król zamianuje tylko namiestnika z rozległymi pełnomocnictwami, który potrafi lepiej, aniżeli władze centralne poznać i uwzględnić odrębne stosunki Sycylii. Zamach na Crispięgo wywołał w całych Włoszech liczne manifestacje nader pochlebne dla prezesa gabinetu. Przyczyny zamachu nie są dotychczas wyjaśnione; nie wiadomo także, czy Lega działała z własnego popędu, czy też był narzędziem anarchistów. Zbadano tylko, że posiadał on znaczne kwoty pieniędzy, nie umiał jednak wytłumaczyć ich pochodzenia.

Według wiadomości, nadchodzących z Marokko, nowy sułtan został uznany bez oporu we wszystkich ważniejszych miastach swego państwa; w Fezie, Tangerze, Rabat, Tetuan i Mogador. Jednakże państwa europejskie gotują się na wszelkie ewentualności i w portach marokańskich zgromadziły się już potężna mędnarodowa flota. Francuzi obsadzili prócz tego wojskiem granicę Algieru. Do Lalla-Marni przybył pułk strzelców konnych z Sidi-bel-Adbes pod dowództwem pułkownika Blanca. Kónieź Hiszpanie wznowili swoje załogi w Cencie i Melilli. Te przygotowania mają nie tylko na celu ochronę Europejczyków, mieszkających w Marokko, ale także zapobieżenie ewentualności jednostronnej okupacji jakiegokolwiek części marokańskiego terytorium przez jedno z mocarstw europejskich. Ta wzajemna nieufność Francji, Anglii, Włoch i Hiszpanii ostatnia zawsze jeszcze niezaleźność Marokka. Jednakże Abd-el-Azis nie uniknie zwłaszcza w pierwszych latach panowania, dopóki swej władzy nie utrwali, europejskiego wpływu. Już teraz hiszpańskie i francuskie dzienniki domagają się, aby mocarstwa pod tym tylko warunkiem uznały nowego sułtana, jeżeli tenże zgodzi się na budowę kolei żelaznej z Tangeru do Fezu i zezwoli na przeniesienie poselstw europejskich do tego ostatniego miasta. Co do przy czyn śmierci Muley-Hassana, to możliwości otrucia jest podobno wykluczoną; cierpiał on już dawno na chorobę wątrobianą, a stan jego pogorszył się w ostatnich czasach wskutek nieobecności dwóch lekarzy europejskich, którzy go pielęgowali. Za-

mianował on wyraźnie Abd-el-Azisa swoim następcą w obecności swego wizeru i swoich braci. Jeżeli Abd-el-Azis pozyska sobie jeszcze sympatyje Kabyłów Rifu i mieszkańców Tuatu, w takim razie wstąpienie jego na tron nie wywoła poważnych zamieszek, interwencja europejska nie nastąpi i *status quo* będzie utrzymany w Marokko.

Listy z wystawy krajowej.

Lwów 18 czerwca.

(X) W ostatnim liście zapowiedziałem opisanie wystawy gminy miasta Krakowa, która w osobnym oddziale mieści się w pawilonie Uniwersytetów i Politechniki. Dzięki umiejętnej rękę dyrektora miejskiego urzędu budowniczego, p. Janusza Niedziałkowskiego, wystawa miasta Krakowa zainstalowana została w sposób nad staranny i przedstawia się nader efektownie. Tyle tu pięknych rzeczy, zwłaszcza wiele pamiątek dawnych dobrych czasów starego grodu i serca Polski. Mnóstwo też osób z wielkim zainteresowaniem przygląda się dawnym planom miasta i zdjęciom fotograficznym różnych zabytków historycznych, które to wspomnienia lęz z oka wycisnąć muszą.

Cała wystawa krakowska podzielona została na dziewięć oddziałów. Pierwszy oddział obejmuje ogólne daty, dotyczące miasta Krakowa, a mianowicie: podział miasta ze szczególnymi planami sytuacyjnymi. Bardzo interesująca jest część historyczna rozwoju miasta, która obejmuje plany miasta z lat 1350, 1690, 1795, 1805, 1848, 1850 z oznaczeniem pożaru w dniu 18 lipca i późniejszych plany. Następnie widoki miasta Krakowa (litografie i fotografie) przykuwają oko do siebie. Przedstawiono w tym dziale widoki z wieku XV, XVI, XVIII i XIX; dawne plany miasta od XVI do XVIII wieku, oryginalną płytę miedzianą do planu miasta, sporządzonego do dyktanda króla Stanisława Augusta z XVIII wieku, dalej jedenaście planów miasta od 1831 do 1893 r.

Drugi dział obejmuje budowle i urządzenia sanitarne gminne, a zatem typy normalne budowy, plany kanalizacji, dalej opis urządzenia zakładu czyszczenia miasta systemem Talarda, fotograficzne zdjęcia parku, wozów, maszyn systemu Talarda w ruchu i wiele innych. Do tego działu należy tablica, przedstawiająca typy bruków, używanych w mieście Krakowie, fotografie, grafiki wydrukowane na druku i bruku. Dalej sprawy wodociągowe obejmują plan przeglądowy trasy wodociągu regulacyjnego, wykaz źródeł regulacyjnych i ich wydajności, broszury, zawierające opinie techniczne. Przedstawiono dalej piękne fotograficzne zdjęcia rzeźni miejskiej na Grzegórkach, maszyn w rzeźni, grafikon ruchu bydła w rzeźni miejskiej z 10 lat, grafikon ilości importowanego mięsa i ryb w porównaniu z ludnością miasta Krakowa. Strażnica pożarna wystąpiła z planem zabudowań, z fotograficznymi zdjęciami wypadku strazy do ognia, zdjęciem plutonu strazy, zajętego przy ogniu piwnicznym, z grafikonami pożarów z lat 10.

W dziale szkolnictwa przedstawiono widoki wszystkich szkół miejskich; topograficzny wykaz dzieci uczyszczających do szkół ludowych w poszczególnych dzielnicach; grafikon wydatków gminy na cele szkolne.

Dalej przedstawiono plany sytuacyjne budynków i grafikiy cmentarza miejskiego w Rakowicach, zakładu dezyfekcyjnego miejskiego, zakładu miejskiego obserwacyjnego dla zwierząt, teatru krakowskiego, mostu żelaznego na Rudawie w ulicy Zwierzynieckiej, koszar obrony krajowej, zakładu obserwacyjnego dla trzody chlewniej w Prądniku białym.

W dziale starych fortyfikacji miasta Krakowa przedstawiono widok starych murów, zdjęcie ronda bramy Floryańskiej i piękne album, zawierające

NA STATKU.

(3)

Szkie.

Skreślił Agbar-Sottan.

(Z konkursu literackiego „Czasu”).

(Dokończenie).

Twarz Buszty zmieniła się nagle; pierw, gdy opowiadał pięknościach puszcy, panował na niej dziwnie rzewny, czuły wyraz, teraz wypiętnowała się na tem spokojem zazwyczaj dobruśnym obliczu okrutna zawziętość. Oczy jego błysnęły jak u zbira.

— Że pop się na mnie był zawzięł, dowiedziałem się był dopiero później — przemówił ponurym głosem. — Nie znalazłem go nawet, bom był katolik. Jakoś w piątym roku służby w puszczy, przykazali mi iść do „uprawiającego” pułkownika. Poszedłem. On mi powiedział, że dobrze służbę robię, że mi chce nadstrzążnikiem zrobić. — Dwadzieście rubli pensji — mówił — dwadzieście desiatyn pola... Pokloniłem się mu, dziękując. A on zaraz dodaje: — „Tylko ty katolik, a katolik nie może być nadstrzążnikiem, ale to głupstwo, dodał — ty na prawosławia wiarę przejdiesz, przeciw sam car prawosławny.” Jak to powiedział, to wydało mi się; że mi ktoś w pysk dał. Pokloniłem mu się jednak znowu grzeczniej i od powiedziałem: „Wasze Wysockorodje”, wiarę swoją nie porzucę i już lepiej mi prostym strażnikiem zostać, niż duszę gubić. On się nadał i powiedział, że jeszcze nie wie, jak to będzie, bo ojciec duchowny, Wasili Pomicz, doniósł, że niby to ja z prawosławia na katolickie przeszedłem. Zdawało mi się, że we mnie grom z jasnego nieba uderzył. Pokloniłem się tylko pułkownikowi i milcząc poszedłem do domu. Z żoną chciałem się poradzić, co tu robić.

— Jaka tam rada była! — wtrąciła porywczy głośm kobieta. — Powiedziałeś tylko, coś się do wiedział, a ja odrazu gadałam, że niech nam duszę weźmą, to my szczytatyckiej wiary nie chcemy. Wieczorem posłaliśmy do naszej parafii katolickiej, do księdza, radzić się, co robić. Opowie dział mój, wszystko, jak mu pułkownik gadał. Ksiądz długo głową kręcił, aż nareszcie nas pyta: „a groz jak macie?” Powiedziałem, że i pieniądze jest dość i chudoba warta niemało. — „To wiecie co — szeptał ksiądz tak cicho, że go ledwie słyszeć można było — za granicę się wycofajcie, poki czas... Pop po metrykach doszedł, że Piotra dał uniat był, radzcie niema będa męczyć i katować i na szynę was przeprowadzawać!” Sprzedać, co można i uciekać... Listy dam i rozpowiem, kądędy uchodzić. Tylko ani słowa o tem, bo mnie zgubić możecie.” Jak radził, tak się stało.

Ostatnie słowa mówił mi z niezwykłym przyciskiem; zabrzmiało ono dziwnie ponuro i boleśnie.

— Jakże, kądędy dostaliście się z puszczy za granicę? — zapytał ciekawie, nie mogąc wprost sobie wytłumaczyć, jak ci ludzie dali sobie radę i umknąć zdołali.

Buszta znać odgadł zupełnie dokładnie moją myśl, bo uśmiechając się pobłażliwie i rozpogadając na nowo twarz, przemówił całkiem już spokojnie:

— Ehl! Co tam trudnego, jak my po pogańskich krajach drogę znaleźli byli, to co dopiero w rodnym, chrześcijańskim. Do tygodnia chudobę sprzedaliśmy; nocą z puszczyśmy się wybrali; dniowaliśmy po lasach, a szliśmy nocami; jak odbiliśmy się kilkanaście mil od puszczy, to już i pies nie zaszczeł. Odstaliśmy się był w tę samą szelę, co ja dziś tu mam na sobie; order przyrzepiłem, bilet „wojenny” z odstawką miałem, ten jechał do granicy niby pan. Gadałem ludziom, że jadę grunta pańskie w lubelskiej gubernii kupować... Jeszcze mi zandarmy tytoniem trakowały. Za trzy ruble przepawali mnie żydzi przez suchą granicę do Galicji.

— Cóż w Galicji? spytałem z mimowolnym niepokojem, wiedząc, jak trudno przychodziło znaleźć zajęcie dla niektórych unitów z chełmskiego. — Robotę znaleźliście?

Saldat spojrział na mnie z dumą, jakby chciał tem spojrzeniem powiedzieć: tacy, jak ja wszędzie robotę znajduję; stumił jednak wnet ten zapal zarozumiałości i rzekł skromnie:

— Bogu dziękować, robotą się znalazła. Ów ksiądz, com to od naszego miał do niego list, zaraz mi nastręczył do pewnego pana na robotę do tartaka... Pan mi próbował pół roku, a później podwyższył pensję i posłał pod górę do kopania nafty, bo i tem się zajmował. Tam mi już szło bardzo łatwo, nim rok minął zrobił mi majstrem-wiertaczem i dali dwadzieścia pięć guldenów na miesiąc, tyle, żem z połowy tego z babą i dziećmi żył. Później pan mój pierwszy umarł, i dostałem się do Anglików w Słobodzie Rungurskiej... Pensya szła coraz wyżej, bo teraz dają mi aż pięćdziesiąt rubli i chalupe... —

— I już nie mógł się przezwyciężyć i pochwalić się musiał. Z wyrazem szczęścia i pewności siebie zawolał:

— Na dwadzieścia majstrów wiertaczy — jest nas: siedmiastu Anglików, dwóch mazarów i ja; Rusina niema ani jednego.

— A czemu wy jesteście? — zapytałem zdziwiony — myślałem bowiem, że on się miał za Rusina.

— Po urodzeniu, ta sam nie wiem, co ja jestem — odpowiedział bez namysłu — ale po wierze mojej katolickiej, tam Polak taki sam dobry i sprawiedliwy, choćby jakibądź pan albo i ksiądz.

Czemuż po polsku mówić nie umiecie? zapytałem mimowolnie, nie przypuszczając, że mu tem pytaniem przykrość wielką sprawię.

— Poczerniał jak piwonja, i jakaję, zaczął się tłumaczyć:

— Wszystkie mowy mi się pomieszają... I moskiewska i polska i chłopiska, a na teraz i ta „ingleska”, którą z majstrami i panami gadam.

W pomoc mu przyszła żona.

— Ehl! niech mu pan nie wymyśla — zawolała — Polak on ci doskonale, bo innymyś mu być nie pozwoliła. Nawet nasz ksiądz to go innym na przykład kładzie... Ot w jesieni, jak ludzie na święty jubileusz z pielgrzymstwem jechali do Rzymu, to ksiądz nas zawołał i powiada: „Busztowie, Bóg was, jak świętego Hijoza z nieoli najogromniejszej do rozkoszy doprowadził... Powinniście Mu podziękować, groz macie, jedźcie z pielgrzymstwem do Rzymu, do świętego Ojca.” Ja się zastraszyłam. Tak daleko jechać, myśle, a on mi powiada: „Księżdy nas z biedy wyprowadził, trzeba słuchać.”

— No pewno, odezwał się Piotr, zapomniałszy już o zawstyżeniu — poszedłem zaraz do najstarszego dyrektora, proszę: „puśćcie mnie na dwa tygodnie do świętego Ojca”. Dyrektor zaczął się śmiać i powiada: „czysz zarywował — po co — pieniądze dużo stracił”. Ja mu zaraz wytłumaczyłem, że jak dał Bóg tyle, co mnie, to warto mu coś na ofiar złożyć, taką odrobinę. Zrozumiał, bo jest mądry. Tylko zaraz jechać nie dał. Powiedział wtenczas: „Teraz nie puszcze, bo studnię zaczął, a jak pojedziesz, to mi ją zagwoźdz, skończ, a później pojedziesz”. Zaczęłam mu tłumaczyć, że z pielgrzymstwem taniej kosztuje. Nie dał sobie gadać, ale obiecał, że mi doda pięćdziesiąt rubli na drogę, jak nafta w studni będzie. Dotrzymał, ale prawda, że studnia najgłębsza i sama z niej nafta leje się jak woda... —

Uczulem, że temat wyczerpany, wiedziałem już, po co Piotr Buszta jedzie do Rzymu. W sercu uczulem dziwne jakieś ciepło; serdeczność tam narwałem prawie gwałtem zapracowaną rękę zagnętego chłopca w swe dłonie i szczerze ją uściśnięć. Zrazu nie wiedziałem, co mu mam powiedzieć, wzruszenie tamowało mi słowa, wrzeszcząc po kilku chwilach zaledwie zebrałem się na białe zapytanie:

— A nie boicie się zabłądzić w tak dalekim kraju... Jeżeli potrzebujecie, to wam mogę być pomocnym.

Oboje uśmiechnęli się wdzięcznie, a pani Piotrowa pierwsza przemówiła:

— Ślicznie dziękujemy! Ale na co panu zatrudnienia z nami... My sobie damy rady, bośmy bywały ludzie. Zresztą mamy od księdza kanonika listy do polskich księzdów, co są przy świętym Ojcu, oni nam pomogą... Widzi pan, my się już duchowieństwu trzymamy, bo przekonałmy się, że nam to na dobre wychodzi.

Na pokładzie było coraz zimniej, niebo się wyiskrzyło, a tysiące gwiazd błyszczało na nieboskłonach, oświecając z każdą chwilą jaśniej słońce wane morze. Uczuwałem chłód przejmujący w całym organizmie.

Siedzieliśmy chwil kilka milcząc; zauważyłem wówczas, że Buszta ziewnął kilka razy, zapewne spać mu się już zachciało.

Pożegnałem więc zane małżeństwo i udałem się do mojej kajuty.

Położywszy się czulem, że okręt wypłynął już na otwarte wody Adryatyku, okrętem tak rzucić zaczęło, że mi to aż pewną przykrość sprawiło. Nikła ona jednak zupełnie, gdy zaczął rozpoznawać usłyszaną dziś historję chłopca z Białowieskiej puszczy.

Jednak jak wszechmocną jest potęgą naszej wiary — myślałem, kołysany do snu falami zielonej Adryi — kiedy zdolała z rosyjskiego podoficera, nie umiejącego prawie mówić po polsku, zdzielać Polaka „takiego samego, jak niejeden pan, a może i ksiądz.”

Błogosławie myśl tej podróży, która mi zaraz na wstępie taką rozkosz sprawiła. W dalszym ciągu podróży doświadczyłem wiele uciech duchowych, większej jednak, niż ta początkowa — nie doznałem.

jące widoki starych murów i fortyfikacji miasta. W dziale sanitarnym pomieszczone różne instrukcje, liczone grafiki o śmiertelności, topograficzne plany rozsiadania się różnych chorób, grafiki ruchu ludności.

Trzeci główny dział obejmuje fizykalię miejską; są tutaj w osobnych tekach druki i formularze fizykali, oraz kartki małżeństw, urodzin, szkolne i t. p.

Czwarty dział obejmuje ogrody publiczne, a mianowicie plany sytuacyjne parku Krakowskiego i parku Dra Jordana. Piąty dział obejmuje oświetlenie miasta z planem gazowego oświetlenia i grafikonem rozwoju gazowni miejskiej. Dział 6 obejmuje zdjęcia fotograficzne kościołów i budynków publicznych w Krakowie. W dziale tym pomieszczono piękną kolekcję fotografii i litografii pomników starego Krakowa, album katedry na Wawelu, klejnoty miasta. Siódmy dział obejmuje zdjęcia fotograficzne starego i nowego Krakowa: widoki Sukiennic przed i po restauracji, widoki rynku krakowskiego przed 15 laty i obecnie oraz wielu ulic miasta. Dział ósmy obejmuje zdjęcia fotograficzne Towarzystwa ratunkowego w czasie akcji ratunkowej.

W końcu dział dziewiąty obejmuje wydawnictwa gminne, między którymi znajdują się zdjęcia kościoła św. Krzyża; zdjęcie zburzonego gmachu szpitalnego św. Krzyża, zburzonego kościoła św. Ducha; statystykę miasta, różne broszury, zawierające przepisy i instrukcje; wreszcie spisy przedmiotów, wystawionych na wystawach innych, w których gmina miasta Krakowa brała udział, a zatem w Warszawie w r. 1887, w Krakowie w r. 1887, we Lwowie w r. 1888, w Turynie w r. 1890, w przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1891 i przem. budowl. we Lwowie w r. 1892.

Szkoda, że tyle pięknych przedmiotów, jakie krakowska gmina przedstawiła, pomieszczono jaktem niejako w pawilonie szkół wyższych. Należało osobno pawilon wybudować, a wówczas wiele innych pięknych rzeczy, których Kraków tyle posiada, można było przedstawić na wystawie. W pawilonie uniwersyteckim musiano dla braku miejsca ograniczyć wystawę krakowską do rozmiarów o ile możliwości skromniejszych, a mimo to budzi ona w szerokich kołach wielkie zainteresowanie.

W głębi po za pawilonem uniwersyteckim i politechniki znajduje się pawilon krajowego Towarzystwa dla handlu i przemysłu o powierzchni 68 metrów kwadratowych, wybudowany w stylu nowoczesnej architektury w drzewie, według projektu architekta Karola Boublika. W pawilonie tym mieszczą się różnorodne piękne wyroby tkaczy z Korynny. Są tutaj kolekcje przędzy, iluzji, płótna: zwykłe domowe, domowe białe, wełnowe apretowane, szare na sienniki, chusteczki wełnowe, obrusy niciane i damaskowe, koldry, materace i poduszki gotowe, wreszcie hafty białe i roboty szydełkowe.

W dalszej przechadze po wystawie zamierzam zapoznać bliżej czytelników z pawilonem J.E. p. Namiestnika hr. Kazimierza Baderiego, w którym mieści się wystawa naszej Rady szkolnej krajowej. P. Namiestnik własnym kosztem wystawił okazały pawilon z charakterem willi, architektura oparta na motywach budowli monumentalnych. Plan opracował p. Zygmunt Gorgolewski, dyrektor szkoły przemysłowej we Lwowie. Pawilon składa się z dwóch obsejnych sal, z których pierwsza od wchodu poświęcona jest głównie wystawie szkół ludowych, następnie zaś wystawie szkół średnich. W wyborze i układzie przedmiotów trzymała się Rada szkolna krajowa następujących celów, które wystawie wytknęła.

Pierwszym zadaniem wystawy jest, aby unarodnić stan szkół ludowych i średnich w Galicyi w chwili obecnej. Dlatego pomieszczono na wystawie mapy Galicyi, uwidoczniające rozkład szkół i frekwencję szkolną, plany, widoki i modele budynków szkolnych, książki szkolne obecnie używane, zbiory ustaw, rozporządzeń, planów nauczania i instrukcji, prace naukowe profesorów, wreszcie wybór prac uczniów, dający pogląd na tok nauki.

Ażeby zrozumienie obecnego stanu rzeczy ułatwić, zamieszczono na wystawie także pewne przedmioty, dające pogląd na historię szkolnictwa w Galicyi. Do tych przedmiotów retrospektywnych należą mapy frekwencji szkolnej z przed dwu-

dziestu laty, oraz zbiór książek szkolnych, używanych w Galicyi od roku 1773, który po wystawie zostanie w całości swojej, ułatwiają historię szkół i oświaty.

Z urządzeniem wystawy połączyła jednak Rada szkolna jeszcze cel trzeci, sięgający w przyszłość. Szkoły nasze z osobnych na to funduszy tworzą i uzupełniają sobie corocznie zbiory tak zwanych środków naukowych, ułatwiających i uzmysławiających naukę, a więc biblioteki książek do czytania domowego uczniów, zbiory przyrządów i obrazów do nauki fizyki, historii naturalnej, geografii i historii, starożytności klasycznych i rysunków. Ponieważ jednak każda szkoła, mianowicie średnia, na własną rękę zbiory takie zakłada i uzupełnia, a nie zawsze profesorowie mają możność dowiedzenia się i naocznego przekonania o najlepszych przyrządach i okazach, więc Rada szkolna krajowa na wystawie przedstawiła zbiory takie normalne, czyli wzorowe, jakimi być powinny, licząc się przytem z funduszami, jakimi szkoły nasze na ten cel rozporządzają. Wystawa tych normalnych zbiorów środków naukowych ułożona jest w znacznej części z okazów, które obecnie w szkołach naszych się znajdują, ale wybrano z nich tylko to, co jest koniecznym, a za to uzupełniono okazami, których nie ma, a które w najbliższej przyszłości nabyć będzie potrzeba. Ten dział wystawy będzie niewątpliwie najwięcej poponający dla wszystkich nauczycieli, jako wskazówka najbliższych zachodów i starań. Stały ślad po nim pozostanie zaś w postaci szczegółowych katalogów każdego takiego zbioru naukowych środków. Zamiarem zaś jest Rady szkolnej krajowej urządzić dla nauczycieli na wystawie peryoryczne demonstracje i objaśnienia tych przyrządów i okazów nowszych, których dotychczas ogół nauczycieli nie miał sposobności widzieć.

W dziale szkolnictwa ludowego wystawione mapy Galicyi przedstawiają ilość i kategorie szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych, według stanu z roku szkolnego 1893/4, (wykonał pan Edward Stojalowski); frekwencję publicznych szkół ludowych w poszczególnych powiatach w stosunku do zaludnienia w roku 1873 (wykonał prof. gimn. Stanisław Majerski); frekwencję szkół ludowych w poszczególnych powiatach w stosunku do zaludnienia w roku 1893 (wykonał prof. Stanisław Majerski). Gdy Rada szkolna objęła zarząd szkół ludowych, obliczyła liczbę dzieci do nich uczęszczających w roku 1869 na 163,917, zaś w roku 1871 obliczając dokładniej tylko na 156,015, a zatem na 1000 mieszkańców przypadało 32-24 uczniów i uczennic. W roku 1893 obliczono liczbę dzieci od 6—12 lat pobierających naukę na 563,509, a zatem na 1000 mieszkańców przypada obecnie 85-27 uczniów i uczennic. Wzrost ten frekwencji uwidocznił się na wystawie dwoma mapami Galicyi z roku 1874 i 1893, które przedstawiają graficznie, jaki jest w pojedynczych powiatach procent dzieci uczęszczających do szkół ludowej do ogółu ludności.

W dziale tym przedstawiono pięknie wykonane chromolitografie normalnych planów: drewnianego budynku szkoły jednoklasowej, oraz murowanego budynku szkoły dwuklasowej, wykonane na polecenie Rady szkolnej krajowej przez prof. szkoły przemysłowej lwowskiej Tadeusza Mülnicha; dalej model drewnianego budynku szkoły jednoklasowej, wykonany przez szkołę zawodową przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Obok podręczników szkolnych, używanych w szkołach ludowych, umieszczono normalne zbiory środków naukowych do nauki fizyki i historii naturalnej w szkołach wydziałowych; dalej piękne i praktyczne wzory robot ręcznych kobiecych, wykonane przez szkoły wydziałowe żeńskie w Krakowie, Sambor, Sanok, Słotwina, Brzesko, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tyczyn, Wadowice, Wieliczka, Wojnicz, Zaleszczyki, Żalozce, Żółkiew, Żywiec, Ostrów, Lwów i Lwów gim. kol. nauczycielskie. Ogólna liczba „Sokołów” z gniazd tych wynosi około 1500, nie licząc uczestników ze Lwowa, których liczba przekracza 600. Nie otrzymano dotychczas zgłoszeń z kilku nastu większych miast, jak: Brody, Cieszyń, Jarosław, Jasło, Krosno, Rzeszów, Tarnopol, Złoczów, Tarnów. Wogóle cyfra uczestników złota wynosi około 3000.

Piękną kolekcję zbioru środków i wzorów do nauki zręczności (*slöjd*), wykonanego przez szkołę wydziałową męską w Sokalu pod kierownictwem dyrektora Śiedmiogóra, oraz takąż kolekcję zbioru, wykonanego stananiem inspektora szkolnego okręgu zamejskiego w Krakowie p. Spisa, przedstawiono na wystawie.

Nauczyciele szkoły wydziałowej w Sokalu ułożyli przy pomocy inspektora okręg. i innych osób, interesujących się tą nauką, całą normalną serię stu przedmiotów, uszykowana od łatwiejszych do trudniejszych, które tym sposobem uczniowie wyrabiają, doskonaląc się stopniowo. Wzory te wydano drukiem. Przedtem zaś inspektor Spis, przeniesiony ze Sokala do Krakowa, ogłosił także serię wzorów podobnych. Obie serie, różniące się od siebie nieznacznie, oparte są o normalną serię wzorów szwedzkich, jednakże z tą różnicą, że przyrządy, obce naszej ludności, zastąpiono swojskimi, a wszystkim przedmiotom nadano wogóle kształt, odpowiadający rodzimym formom przedmiotów, używanych przez naszą ludność. Wszystkie wyroby z drzewa wykonane zostały nader starannie.

Przyznając, że ze zdumieniem stanąłem przed wystawą, obejmującą prace i wynalazki nauczycieli szkół ludowych i to przeważnie wiejskich. Nie chce się wierzyć, aby ludzie ci, z powodu liichej płacy pozbawieni częstokroć dostatecznych środków do życia, posiadali tyle woli i okazali takie zamilowanie do swego zawodu, iżby w godzinach wolnych od pracy zawodowej, poświęcali czas swój na wynalazki i wykonanie rozmaitych przyborów do nauki pogładowej. Na szczególne podniesienie zasługuje bogaty zbiór przyborów, potrzebnych przy objaśnianiu ustępów do czytania, zawartych w książkach szkolnych, wystawiony przez p. Aleksandra Pajaka, kierownika szkoły ludowej w Krakowie. Dalej p. Augustyna Stypkowską, kierowniczką XIV szkoły ludowej żeńskiej w Krakowie, przedstawiła piękne zbiory technologiczne wyrobów lnianych, konopnych, wełnianych, bawełnianych, jedwabnych; dalej zbiorek kruszców i wyrobów żelaznych, wreszcie zbiorów nąsion. Andrzej Jachimowski, emerytowany nauczyciel przysłał „Tellurum w elipsie” własnego wynalazku, p. Jan Wojtyga, kierownik szkoły ludowej w Półwsiu Zwierzynieckim, nadesłał apteczkę szkolną.

Wystawa posiada nadto znaczną ilość szczegółowych map różnych okręgów szkolnych, wykonanych również przez nauczycieli szkół ludowych, a wszystkie mapy wykonane zostały z prawdziwym artystem.

Wielkie zajęcie budzi wystawa środków, potrzebnych do urządzania ogródka ftebrowskiego, oraz piękne robotki dzieciaków z tych ogródków.

W dziale szkół średnich wystawiono bogate normalne zbiory środków do nauki różnych przedmiotów; następnie prace nauczycieli szkół średnich w dziedzinie środków naukowych.

Wystawa widoków krakowskiego Parku Jordana wzbudza pewną zazdrość, iż u nas nie podobnego dotąd nie stworzono — ale niestety nie mamy takiego dobrodziejstwa, jak czcigodny Dr Jordan, który poświęcił na stworzenie Parku wiele pracy i własnych funduszy.

Niepodobna mi więcej szczegółowo rozpisywać się o wystawie szkolnej, która istotnie urządzoną została z wielką starannością i skrupulatnością, a wielką załugą wiceprezidenta Rady szkolnej krajowej, p. Dra Bobrzyńskiego, pod którego kierunkiem przyszło to dzieło do skutku, i załugą dyrektora tutejszego seminarium żeńskiego, p. Dziedzickiego, który instalacją przedmiotów w pawilonie się zajmował.

Według wiadomości, otrzymanych z wydziału Związku, zjazd „Sokołów” na wystawę wypadnie imponująco. Dotychczas zgłosiło swe przybycie 37 gniazd, a to: Bochnia, Brzeżany, Czerniowce, Czortków, Dąbrowa, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Jaworów, Kolomyja, Kraków, Limanowa, Łańcut, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Radymno, Rohatyn, Sambor, Sanok, Słotwina, Brzesko, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tyczyn, Wadowice, Wieliczka, Wojnicz, Zaleszczyki, Żalozce, Żółkiew, Żywiec, Ostrów, Lwów i Lwów gim. kol. nauczycielskie. Ogólna liczba „Sokołów” z gniazd tych wynosi około 1500, nie licząc uczestników ze Lwowa, których liczba przekracza 600. Nie otrzymano dotychczas zgłoszeń z kilku nastu większych miast, jak: Brody, Cieszyń, Jarosław, Jasło, Krosno, Rzeszów, Tarnopol, Złoczów, Tarnów. Wogóle cyfra uczestników złota wynosi około 3000.



Jego Eminencya X. Kardynał DUNAJEWSKI.

Pragniemy jeszcze podnieść trzy doniosłe daty z życia ś. p. Kardynała Dunajewskiego, a mianowicie jego nominację biskupem krakowskim, przywrócenie biskupowi krakowskiemu tytułu książęcego i odznaczenie go purpurą kardynalską. Nominacja na biskupa nastąpiła dnia 21 kwietnia 1879 roku, wkrótce potem nominacja ta obwieszczoną była na Konsystorzu, a d. 8 czerwca odbył się w Krakowie uroczysty akt konsekracji nowego biskupa; aktu tego dopełnił ówczesny nuncyusz papieski, arcybiskup Tesalonicki X. Jacobini w asyście dwóch biskupów XX. Stupnickiego i Gruszy. Niemal od czasów przeniesienia stolicy Polski z Krakowa, nie odbył się w mieście naszym akt konsekracji biskupa krakowskiego, a nominaci na biskupstwo tutejsze jeździli w tym celu do Rzymu lub Gniezna, a wreszcie do Warszawy. Stolica apostolska skłoniła się do życzeń reprezentacji miasta i konsekracji X. Dunajewskiego odbyła się w Krakowie. Uwzględniając to za wyjątkowo zaszczyt dla Biskupa i wyjątkową łaskę dla diecezyi.

To też po skończonym obrzędzie kościelnym przyjął Nuncyusz prezydenta miasta ś. p. Zybkiewicza i członków Rady miejskiej, którzy stosownie do uchwały tejże Rady złożyli Nuncyuszowi w swoim i miasta imieniu podziękowanie, że przybył do Krakowa i osobiście dokonał w imieniu Ojca św. konsekracji nowego Biskupa. Prezydent Zybkiewicz we wspaniałej przemowie łacińskiej wyraził w imieniu miasta radość z powodu ustania prowizoryum w zarządzie diecezyi i prosił Nuncyusza, aby o tej radości całego miasta zawiadomił Ojca św., dziękując Jego Świątobliwości, że prastarą Stolicę krakowską dał tak godnemu i przez wszystkich szanowanemu Biskupowi. W uroczystościach kościelnych, a następnie w uczcie instalacyjnej wziął udział ówczesny Namiestnik ś. p. Alfred hr. Potocki i Marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki. Wieczorem tegoż dnia miasto całe było świetnie iluminowane.

Przywrócenie biskupowi krakowskiemu godności książęcej nastąpiło odrębnym piśmie cesarskim z 19 stycznia 1889 r., wystosowanem do ówczesnego ministra wyznań i oświaty bar. Gautscha. Pismo brzmi:

Kochany Gautsch! Ponieważ nowe nksztaltowanie diecezyi krakowskiej uskuteczniłem zostało, znajduję się w uznaniu kościelnego stanowiska tego biskupstwa spowodowanemu zarządzić, aby każdorazowemu Biskupowi Krakowskiemu przysługiwała godność książęca i tytuł książęcy. Upoważniam Pana preto rozporządzić w porozumieniu z moim prezesem ministrów, co dalej będzie potrzebnem.

Wiedeń, dnia 19 stycznia 1889 r.

Franciszek Józef, w. r.

Gautsch, w. r.

Zaszczyt ten nie był osobistym tylko, sięgał on w przyszłość i wywoływał wspomnienia przeszłości. „Zbigniew Kardynał Biskup Krakowski” — pisze Długosz pod rokiem 1444 — chcąc pomnożyć posiadłości i rozszerzyć granice swojego Kościoła, kupił ziemię i księstwo Siewierskie od Wacława Cieszyńskiego, za sześć tysięcy grzywien szero kich groszy. Gorliwy pasterz i znakomity mąż stanu, miął w tem myśl głębszą, aby z oddzielenych od Polski, a rozpadających się w kawałki ziem szlacheckich, choć drobną czastkę przyłączyć do Ojczyzny. Odtąd Biskupi Krakowscy używali tytułu książąt — dopokąd niestety Sejm czteroletni nie zezwolił na alienację księstwa Siewierskiego. Tak więc z doniosłym aktem monarechy przywrócenia Biskupom Krakowskiom godności książęcej, wiąże się głęboka myśl historyczna.

Kreowany Kardynałem był Książę Biskup Dunajewski na konsystorzu dnia 23 czerwca 1890 r. W trzy dni potem gwardziści szlachecki Ojca św. książę Mattei Antioi wręczył X. Kardynałowi

w pałacu biskupim *zuccheto*, a uroczyste wręczenie przez Monarchę kardynalskiego kapelusza odbyło się w Wiedniu dnia 30 czerwca 1890 r.

Wczoraj wieczorem, jak już donieśliśmy, odbyło się zabalsamowanie zwłok X. Kardynała, dokonane przez prof. Dra Browicza. Wczoraj do późnego wieczora tłumy publiczności otaczały pałac biskupi, a dziś od wczesnego rana płynęły tu tysiące osób tak tutejszych, jak przybyłych na pogrzeb. Dostęp do zwłok otwarto publiczności o godz. 8 rano i taki ścisł powstał zaraz przy bramie pałacu, że trzeba było użyć całej zręczności, ażeby powagę i porządek utrzymać i umożliwić tysiącom odwiedzenie zwłok. Policja w galowych mundurach utworzyła szpalet do bramy pałacu od środka gościńca i partiami wpuszczała zwiedzających. Jak obliczono, przed południem przynajmniej 5.000 osób przeszło około trumny. — Przed ołtarzem kaplicy odprawia duchowieństwo bezprześcannie Msze święte.

Zwiedzanie zwłok odbywać się będzie do godz. 4 po południu, poczem nastąpią przygotowania do uroczystego przeprowadzenia zwłok do katedry.

Kapituła katedralna otrzymała dalsze następujące kondolenecyie depesze:

Rzym. Ojciec św., przejęty żalem z powodu śmierci Jego Eminencyi X. Biskupa, prosi Boga o pokój dla niego, a za całą Kapitułą z głębi serca boleje. — *Kardynał Rampolla.*

Feldsberg. Proszę przyjąć moje najgłębsze współczucie. — *Kardynał Gruscha.*

Habelschwerdt. Otrzymuję właśnie wstrząsającą wiadomość. Proszę czcigodnej Kapituły przyjąć wyraz mojego głęboko odczutu współczucia. — *Kardynał Schoenbrnn.*

Lwów. Śmierć X. Kardynała wielką boleścią mnie przejęła. Raczę przeczeka Kapituła przyjąć najserdeczniejszą kondolenecyę moją. — *Arcybiskup Issakowicz.*

Przemysł. Przewielebnej Kapituły wyrażam moje najgłębsze współczucie z powodu śmierci X. Kardynała. — *Biskup Łukasz Solecki.*

Rzym. Zbożalem sercem łączę się w smutku z familią, krajem i duchowieństwem. — *Przewłocki, generał OO. Zmartwychwstańców.*

Wiedeń. Głęboko wzruszony proszę przyjąć moje najrzetelniejsze współczucie z powodu śmierci wysoko zasłużonego księcia Kościoła, którego strata wszyscy boleśnie odczuwamy. — *Kalnoky, minister spraw zagranicznych i domu cesarskiego.*

Wiedeń. Proszę przyjąć najboleśniejże moje współczucie w ciężkiem dopuszczeniu, jakim zgon świątobliwego i znakomitego Arcypasterza jest dla Kościoła, diecezyi, kraju i państwa. — *Madeyski, minister wyznań i oświaty.*

Wiedeń. Proszę wobec Prześwietnej Kapituły być tłumaczem mego uczucia najgłębszego żalu z powodu zgonu X. Kardynała. — *Minister Jaworski.*

Wrocław. Proszę przyjąć głębokie współczucie z powodu ciężkiej straty, jaką diecezya poniosła. — *Gautsch.*

Tarnopol. Z wyrazem najgłębszego współczucia z powodu ciężkiej straty. — *Ludwik Windischgraetz.*

Lwów. Uniwersytet lwowski boleje wspólnie z Kościołem i krajem całym z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Jego Eminencyi X. Kardynała. — *Rektor Cwikliński.*

Lwów. Towarzystwo Historyczne po stracie swego najdosłotniejszego członka, niezłomnego syna ojczyzny, męznego jej obrońcy w przeciwnościach, szczęśliwego wskrzesiciela dawnej chwały, zaszczytów i blasku prastarej katedry świętego Stanisława, łączy się z całym narodem w uczuciach żalu i smutku. — *Tadeusz Wojciechowski, prezes. Ludwik Finkel, sekretarz.*

Poznań. Najszczerze współczucie konsystorzowi i rodzinie po stracie, którą cała Polska opłakiwać będzie. — *Prof. Wicherkiewicz.*

Kaltenleutgeben. Przesyłam wyrazy głębokiego smutku, z powodu wielkiej straty, którą przez śmierć Księcia Kardynała ponosił Kościół i społeczeństwo nasze. — *Alfred Milieski, prezes Rady powiatowej krakowskiej.*

Berno. Najgłębsze współczucie, z powodu śmierci najszlachetniejszego, niezapomnianego księ-

PRZEGLĄD LITERACKI.

(Pisma Henryka Sienkiewicza. Tom XX: „Wyrok Zeusa.” — „Z wrażeń włoskich.” — „Organista z Ponikły.” — „U źródła.” — „Lux in tenebris lucet.” — „Bądź błogosławiona.” — „Pójdźmy za Nim.” — „Listy o Zoli.” — U Gebethnera i Wolffa. Warszawa. 1894 r.

I.

Ten dwudziesty tom pism, wydany przed kilku miesiacami nakładem pp. Gebethnera i Wolffa, jest w istocie dwudziestym piątym tomem dzieł Henryka Sienkiewicza. Nie licząc pierwszych młodzieńczych prób, na których przedruk sam autor możeby dziś nie pozwolił, nie wspominam więc „Humoresek z teki Worszyły,” ani powiastki „Na marne,” jakkolwiek się ona w Niemczech cieszy stałym powodzeniem. Nie jest też moim zamiarem zwracać tu uwagę naszych firm księgarskich na „Mieszaniny literacko-artystyczne,” rozrzucone po dawnych, bardzo dawnych rocznikach *Niwy*. Nie wiem, czyby warto dziś było zebrać w tomik te kartki luźne, recenzje, w których nas przede wszystkim zaciekaława osobistość samego recenzenta, krytyki egotyczne, pełne nawpół wypowiedzianych zwierzeń, sprawozdania, pisane przez poetę. Wiem tylko, bo sam się świeżo odczytałem, że przyjaciół oryginalnego piśmiennictwa mogą zachęcić do ponownego przejrzania tych osobliwych odcinków. Jest tam artykuł o pewnej czeskiej noweli, gdzie wszystkie konwalie i dzwonki w boru pochylają się ku sobie, szmerzą i rozbrzmiewają cicho wyrazami: „Ślawa! ślawa!” — aż cały bór i świat też pieśń kwiatowych kielichów powtórzył. Są ślady dzieł dziś już zapomnianych i słabych, nie świecących same przez się, ale określonych konturem złoistym, w który je krytyk ustroił. Pamiętam sprawozdanie z niendolnego przekładu Heine’owskich pieśni, artykuł, gdzie dopiero prozaiak bierze poetę w obronę i daje go nam lepiej poznać od rymującego tłumacza. Pamiętam dużo słów serdecznych i odczutech. Ale niech moi czytelnicy przekonają się o tem sami.

Pomijam więc narazie „Mieszaniny,” licząc tylko dzieła, osobno w książce wydane. Do dwudziestu tomów pp. Gebethnera i Wolffa dodaję trzy tomy „Bez dogmatu,” dwa „Listów z Afryki” i otrzymuję w ten sposób cyfrę dwudziestą pięciu dla drobnego tomiku, o którym mówię zamierzam.

Od piętnastu do dwudziestu lat literackiej działalności i dwadzieścia pięć tomów, zapisanych — podnoszę w tej chwili to tylko — najpiękniejszym językiem, na jaki się nasi, współcześni nam pisarze zdobyli. Dwadzieścia pięć tomów prozy m. strzowskiej, a wzorowej zarazem, bo i śmiałej, osobistej i prostej. Dwadzieścia pięć dobrych książek, posłanych w świat i powitanych netykly z podziwem, ale i z wdzięcznością, książek, gdzie są karty szczęśliwsze lub mniej szczerze, ale nie ma ani jednej, gdzieby nie błysnął humor, śmiałość, urok, myśl jaka krzepiąca, podniosła, jakie ukojenie. Inny pisarz byłby może pomyślał, że ten ostatni tom jest jubileuszowym. Ale Sienkiewicz patrzy tylko w przyszłość, dba więcej o dzieła, które napisze, niż o te, co na domowych naszych pulkach leżą i odnawia swój talent, szukając, może bezwiednie, nowych zadań, tematów i kierunków. Świadczy o tem netykly „Rodzina Polanieckich,” świadczy o tem i tom dwudziesty piąty. Ktokolwiek umie czytać, zży się z książką, na tego patrzy z jej stronice twarz pisarza, jakaś twarz nie materyalna, ale żywa. Otóż fizyognomia Sienkiewicza, jak ją z ostatniego tomu poznajemy, jest nieco odmienna od dawnej, niemal nowa. Jeden rys, dotąd mniej wybitny, chce tu z góry zaznaczyć.

Są ludzie, którzy rzucąją książkę po przeczytaniu, jak wypiszy wino, zostawia się butelkę na stole. Są inni, którzy przywykli czytać z ołówkiem w rękę, zakreślając ustępy, jeżeli ich uderzy. Potem, w godzinach spokoju, w chwilach, kiedy się potrzebuje podnieci z zewnątrz i szuka dostrojenia się, współczucia w rzeczy tak napozór obecnej i martwej, jak książka, wracają oni do zaznaczonych ustępów, do własnych myśli, zrozumiałych dla nich samych, odkąd im pisarz dał wyraz; do własnych uczuć, silniejszych i naturalniejszych, odkąd je w słowach cudzych odnalazł. Bo czasem zdaje się nam, zwykłym czytelnikom, że świat nasz wewnętrzny nie różni się wcale od widnokręgów niezwykłych nawet pisarzy i schle-

biamy sobie, ufając, żeśmy tylko mniej śmieli, mniej męzni od myślicieli i poetów, że jakiś wewnętrzny brak odwagi nie dał nam sformułować wrażeń. I w tem poczuciu jest pewno wielka część prawdy. Ale kiedy to uświadamianie wy daje się nam śmiałością, dla tamtych ludzi jest ono potrzebą; oni nie domyślają się nawet, jak bardzo są odważni i nowi. Muszą, według słów Mickiewicza, „śnuć miłość, jak jedwabnik swoją przędzę snuje.” I tem się od nas całkowicie różnią; po tem poznajemy ich odraz; dlatego stawiamy ich wysoko nad poziom ogólny.

Na kartach ich książek odnajdujemy nie ślady odświeżonych, przypadkowych, głębszych wnikań w życie lub poczęt wytworniejszych, ale całe żniwo myśli, wrażeń, nastrojów, umiejtnie zapisanych, bo głębiejonych. I my zostawiamy coś na tych stronicach. Jedni suszą tam kwiaty, drudzy przechowują wspomnienia. W żadnym tomie dzieł Sienkiewicza nie złożą ludzie tyle osobistych wrażeń, tyle cząsteczek swej duszy, nigdzie ich po latach tyle nie odnajdą, co w tym ostatnim, najnowszym.

Jest zapewne w trzech tomach „Bez dogmatu” więcej, niż kiedykolwiek, spostrzeżeń trafnych, ciętych, zwięzłych i misternie powiedzianych, jest dużo stanów duszy, jeżeli nieawazę do dna pogłębionych, to opisanych ze sztuką nieznaną dotąd w literaturze naszej. Bo u nas psychologia powieściopisarzy wydaje się nieco zacofaną wobec bohaterów literatury i malowniczości poetów.

Ktoby więc w najnowszym naszym piśmiennictwie chciał szukać aforyzmów, katalogować charaktery styki osób, krajobrazy, który w tym celu zbierał definicje ludzi, aby je potem do bliżnich stosować, ten niechaj wertuje dziennik Płoszowskiego. Ale kto mniej złośliwy i samolubny, chce sobie do własnego użytku taką bibliotekę zgromadzić, aby mógł w każdej chwili wzięść książkę z półki i odnaleźć w niej odrazu coś, co go wprawi w zadumę lub w zapomnienie życia; stronicę, która pokrepi, powagą i pięknością nastroi, pozwoli mu wyjść z otaczających stosunków i wejść natomiast w siebie, to jest w tego lepszego człowieka, którego chwilami we wnętrzu swoim czujemy, ten niechaj pilnie chowa „U źródła,” „Lux in tenebris” i „Pójdźmy za nim,” niechaj zostawia na stronicach książki ślady swego czytania,

znaki, kreślone ołówkiem, albo swą całą pamięcią, albo przynajmniej zakładki i pamiątki.

Zdaje się, że nowy człowiek obudził się od niedawna w Sienkiewicz. Być może, iż chwilowo odstrychnie się od niego dusza tłum, który lubi się trzymać znanych dróg i kierunków; sądzę jednak, że pojedynczo i szybko powrócą do niego z tłumem wszystkie dusze. A o nie tylko chodzi! Bo odczuwał się w Sienkiewiczzie obok artysty — głębszy ogólniejszy obserwator, a zwłaszcza obok epika — poeta liryczny. Nie będę nad tem ubolewał, jakkolwiek doskonale oceniam usprawiedliwioną do niedawna skargę na zbytnią podmiotowość naszej „literatury pięknej.” Ale dziś nie o to chodzi, jaką będzie poezja: chodzi o to — czy będzie, i marzy mi się, że społeczeństwa znużone — nie realizmem Zoli, ale jego karykaturą, nie malowniczością Lottiego, ale katalogami farb malarskich, nie „weryzmem” i głębookością Ibsena, ale diawietwem jego naśladowców, że społeczeństwo znużone znużającą poezją, która rozprawia i mędrkuje, chce malować, a nie odczuwać, archaizuje, lecz nie daje wrażeń, że się natomiast zwróca do tego, czem poezja była z początku, czem jest w najgłębszej swej istocie, do wlotu prostych, uskrzydłonych wyrazów, do wewnętrznej melodii, do pieśni. Sądzę, że jeżeli poezja znajdzie jeszcze w przyszłości słuchaczy, będą oni powtarzali poetom słowo Pawła Verlaine’a, którego zbyt sumarycznym wyrokiem zaliczono do niezrozumiałych dziwaków:

De la musique encore et toujours!

I niech się nikt, ze stanowiska społecznego, nie obawia podmiotowości Sienkiewicza. Jest to liryzm obiektywny, pogłębiony znajomością życia, myśleniem popartym, dotychczas może nawet nieświadomym, liryzm pisarza, który wielu drogami chodził, wiele rzeczy zgłębił, dużo goręczy poznał, dużo blaho stek wyczuł, a potem urzał, że dla człowieka, jak on, nie ma, jak to zadanie: ponad sprawami ludzkimi „śnuć miłość, jak jedwabnik przędzę swoją snuje.”

II.

Czy potrzeba cytatałmi dowodzić prawdy słów moich o częstotliwości, niż dotychczas, Sienkiewiczskich zdanach ogólnych, postrzeżeniach głę-

bokich i mimo swego idealizmu tak prawdziwych, o nastrojach duchowych, zanotowanych ręką jeszcze swobodniejszą i szczerzą, niż najtrafniejsze uwagi Płoszowskiego? Pisząc o dziele Sienkiewicza, choćby bardzo drobnem, ma się zawsze uczucie, że mówi się o utworze znanym, żyjącym w ogólnej pamięci. Każde słowo, które się rzecza, jest wtedy podobne do kamienia, ciśniego w stado tych wróbi, które się zimą kupią koło zabudowań na jeden rzut podnosi się odrazu skrzydłata gromada wspomnień. Ale tym razem wolałbym mówić wyłącznie o takich, co raz i drugi odczytali nowelę, zawartę w niniejszym tomiku. Ma drugą jego odmienną, charakterystyczną cechą jest niewyjątkowość pomysłów, kompozycya powiastki misterniejsza, niż dotychczas, czasami szczerza, czasem nieszczerzywa. Zdarza się, że nowela nie posiada żadnego węzła, żadnej akcyi, niemal nawet treści, jak n. p. ów „Organista z Ponikły,” mojem zdaniem, najmniej udatny utwór w tym zbiorze: dzieje człowieka, który w dniu, kiedy mu wreszcie miłość, szczęście zajął w oczy, idzie łakami, rozmarzony, trochę podochocny, idzie po śniegu, oddany muzyce i radości, a że mróz jest ostry, że los biednemu artyście nie sprzyja, zamiera z zimna przy gwiazdach. Prosta treść, wiejskim swym tematem, obrazkami ludowego życia i humoru, jakąś rozlaną po całym obrazku głucha litością dla maluczkich i biednych przypomina „Organistę” wczesne nowelę autora: mimowoli przychodzi na myśl „Jamioł.” Wydaje mi się jednak, że w porównaniu do takich dawnych powiastek, jest ta ostatnia mniej prostą i mniej bezpośrednią. Po pierwszym przeczytaniu wydało mi się nawet, że oto jedynę dzieło Sienkiewicza, któreby od biedy mógł być kto inny napisać. Zapomniałem wtedy — pod ogólnym wrażeniem — i o sylwecie „chudziela o długich nogach,” czerniącej się na śniegu i o opisie gry na organach, o oddaniu wrażenia, które ona wywiera na lud zebrany w kościele, na księdza kanonika i samego pana Klenia, organistę, nie wziąłem w rachubę jednej z tych stronic, które sobie wypada zakreślić i spamiętać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

K. M. GÓRSKI.

cia Kościół. — *Urząd powiatowy Braci Miłosierdzia.*

Procz powyższych depesz, nadeszły jeszcze następujące pisma:

Od kapituły katedralnej tarnowskiej z wyrazami najgłębszego współczucia i zapowiedzią gromadnego udziału w pogrzebie. Podpisany X. prepozyt Walczyński.

Komendant korpusu JE. hr. Uexküll-Gyllenband nadesłał z podróży służbowej pismo od siebie i I korpusu z wyrazami najgłębszego współczucia i żalu; także pismo nadesłał zastępca miejscowego komendanta JE. fmp. Sztankowicz; JE. komendant twierdzy fmp. bar. Waldstätten złożył oświadczenie imieniem własnym oraz korpusu oficerów garnizonu krakowskiego wyrazy współczucia, czci i żalu z powodu ciężkiej straty.

Przybycie swoje na pogrzeb zapowiedział także p. Minister Madeyski.

Rada miejska odbyła wczoraj wieczorem poufne posiedzenie, na którym wybrała komitet, który w porozumieniu z kapitułą zajął się ułożeniem uroczystości pogrzebowych. W skład komitetu weszli: p. wiceprezydent Dr Pieniążek, oraz radcy miejscy pp.: Chyliński, Jakubowski, Kwiatkowski, Słęk, Styczeń i Weigel. Komitet ten uchwalił zawiadomić kapitułę, iż koszt zabalsamowania zwłok s. p. Kardynała Dunajewskiego pokryte zostaną z funduszu miasta. Następnie przybrzywszy do swego grona jeszcze pp. Eminowicza i Marynowskiego, ułożył w porozumieniu z kapitułą program obrzędów pogrzebowych.

Według tego odbędzie się dziś o godz. 5 po południu wyprowadzenie zwłok s. p. X. Kardynała z pałacu biskupiego do katedry na Wawel. Program pochodu ogłoszony został plakatami. Orszak pogrzebowy pójdzie Ryńkiem, poprzez odwach, ulicą Grodzką, przez plac pod Zamkiem pod Bernardynami, drogą na Zamek królewski, przez plac zamkowy do katedry.

Orszak otworzą trzy plutony straży miejskiej i ochotniczej, oraz „Harmonia”, poczem pójdzie Towarzystwo Dobroczynności, szkoły „Sokół”, cechy, przedstawiciele stow. i korporacji, Rada powiatowa krakowska, delegacy Rad powiatowych i Tow. rolnicze, Towarzystwo strzeleckie, żałobni goście ze Ślązka, z Poznańskiego, z Królestwa. Tę część orszaku zamkną pół batalion wojska, poczem pójdą: zakonnicie, duchowieństwo zakonne, duchowieństwo świeckie, kapituły oboje, kapituła krakowska, celebrant z otoczeniem, ciało zmarłego X. Kardynała, reprezentant cesarza i rodzina, namiestnik i marszałek krajowy, członkowie Izby panów, członkowie Rady państwa, Jenerałicy, członkowie Sejmu, przedstawiciele władz, Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet lwowski, Akademia Umiejętności, wyższe zakłady naukowe i szkoła sztuk pięknych, Rada miasta Krakowa i Lwowa, pluton straży pożarnej, publiczność. Orszak zamkną półbatalion wojska.

Do chwili, gdy to piszemy (godz. pół do 4 po południu), nie wiadomo, czy zwłoki s. p. X. Kardynała złożone będą na Wawelu, czy na cmentarzu krakowskim. Kapituła otrzymała dziś w południe telegram od p. Namiestnika, wyrażający żal, iż nie może stanowczo pozwolić na pochowanie zwłok na Wawelu. Kapituła telegrafowała natchmiast do p. ministra spraw wewnętrznych margr. Baquchemu, ale odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Gdyby więc jutro pochowanie zwłok nie nastąpiło na Wawelu, lecz na cmentarzu krakowskim, natenczas wszystkie deputacy i reprezentacy zbiorą się jutro o godz. 7½ rano na podwórzu zamkowym, gdzie mistrzowie ceremonii wskażą im miejsca. Mistrzami ceremonii są pp.: Eminowicz, Marynowski-Zagórny, Fenz, Staszczak, Słaski, Winkler i Zatorski. W razie więc niepochożenia zwłok na Wawelu, po odprawionych nabożeństwach w katedrze, ruszy orszak pogrzebowy z katedry w tym samym porządku, co dziś, a mianowicie ulicą Grodzką, Ryńkiem, ul. Floryańską, Basztową i Lubież na cmentarz.

KRONIKA.

Kraków 20 czerwca.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za staraniem Arcybiskupa Miłosierdzia i Banku Pobożnego odbędzie się w sobotę 23 czerwca b. r. o godz. 9 rano w kościele św. Barbary żałobne nabożeństwo za spokój duszy Jęgo Emin. X. Kardynała Dunajewskiego, jako protektora tegoż Arcybiskupa. Mowę żałobną wypowie X. prałat Dr Chotkowski.

— **Arcyksiążę Rainer** przejechał dziś rano przez Kraków w podróży do Opawy. Na dworcu tutejszym powitał Arcyksięcia reprezentanci władz.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godz. 5 po południu.

— **Wycieczka parlamentarna.** Na wczoraj wieczór zapowiedziane było przybycie do Krakowa grona posłów i wybitnych osobistości w przejeździe na wystawę krajową do Lwowa. Przed przejściem pociągu zebrało się na dworcu celem powitania wiele osobistości naszego miasta; mianowicie posłowie hr. Antoni Wodicki, Dr Franciszek Paszkowski, Czech, Straszewski, Weigel, dalej JE. p. prezydent Zborowski, p. prezes Jasiński, wiceprezes Towarzystwa rolniczego p. Homolac, i wiceprezydent miasta Dr Pieniążek, kilku radców miejskich. Pociąg przybył o g. 8 m. 55 wieczorem, a z niego wysiadło 43 uczestników wycieczki. Powitał ich serdecznie p. wiceprezydent Dr Pieniążek. Po powitaniu z obecnymi na dworcu rozjechali się przybyli do hoteli tutejszych, mianowicie do Grand-hoteli, Saskiego i Dreźnieńskiego.

Oto lista przybyłych: opat Baumgarten, radca dworu Beer, baron Ohlmecky, hr. Coronini, hr. Eugeniusz Czernin, baron Dipauli, baron Dobrzański, członek Izby panów Dumba, Dr Panderlik, hr. Fries, Dr Fuchs, hr. Jan Harrach, radca dworu Halbani, hr. Hohenwart, baron Hromazyk, wiceprezydent Izby Dr Kathrein, Kleist, hr. Kuenburg, Dr Metall, bar. Morsey, Mauthner, Fabstmann, Dr Mattusz, hr. Palfy, hr. Radimsky, Władysław Rieger, baron Rolsberg, Dr Russ, Adolf Siegmund, Dr Sedlak, hr. Stürhgh, Dr Szuklje, hr. Sylva-Tarouca, X. prałat Treinfels, prof. Dr Tonner, hr. Wolkenstein, Fr. Krüzi, hr. Serenyi, hr. Zedwitz, hr. Zdenko Thurn, JE. hr. Vetter, radca dworu Exner, baron Ludwigsdorf. Z polskich posłów biorą udział w wycieczce: JE. Filip Zaleski, Dawid Ahrhamowicz, Eugeniusz Abrahamowicz, Czaykowski, Czech, Jędrzejowski, Gniwosz WL., Klucki, Paszkowski Fr., hr. Stadnicki Jan, hr. Antoni Wodicki, hr. Zamojski Stefan, prof. Dr Straszewski, hr. Hompesch i p. St. Homolac.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili dzisiaj Muzeum XX.

Czartoryskich, Collegium Novum, Bibliotekę Jagiellońską, kościół N. Maryi Panny. Potem po śniadaniu, danem w lokalu dawnego rezerwu krakowskiego, udali się powozami do Wieliczki celem zwiedzenia tamtejszych kopalni. Po powrocie z Wieliczki wzięli gremialny udział w przeprowadzeniu zwłok X. Kardynała z kaplicy pałacu biskupiego do katedry na Wawelu. Potem spożyli obiad w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń; obiad z powodu żałobnej chwili, odbędzie się bez muzyki i toastów, a uczestnicy zamiast fraków przywdzieją tuzurki. Po obiedzie udadzą się goście do teatru miejskiego, a jutro odjeżdżają do Lwowa.

— **Z teatru.** Pan Bolesław Leszczyński, pierwszy tragicznych teatrów warszawskich odegra na naszej scenie w piątek Petrucchia w *Poskromieniu złośliwości*, w sobotę zaś hr. Trast w *Honorze*. P. Leszczyński wystąpi tylko dwukrotnie. W niedzielę ukaże się po dłuższej przerwie *Kościszko pod Racławicami*. W poniedziałek daną będzie *Madame sans Gêne*. Zaznaczyć przy tej sposobności wypada, że próbami sztuki tej, której wystawienie powszechnie znajdowało uznanie, kierował w charakterze reżysera p. Kamiński.

— **Odczyt.** Przypominamy, że jutro w sali Collegium novum odbędzie się o godz. 6 wieczorem odczyt p. Józefa Kotarbińskiego o „Przyszłości sztuki i poezji.” Prelegent w odczycie swoim dotknie następujących przedmiotów: Zdania uczonych niekorzystne dla poezji; Stosunek sztuki do cywilizacji współczesnej; Teoria Guyana o społecznym znaczeniu sztuki; Kult fizycznego piękna, unduchowanie nowożytne poczucia piękności człowieka; Przyszłość malarstwa, muzyki i poezji; Znikanie dawnych form poezji a powstawanie nowych; Stosunek poezji do demokracji współczesnej i w ogóle do form bytu politycznego; Stosunek przemysłu współczesnego do sztuki; Czy nauka działa ujemnie na geniusz poetyczny. Znaczenie tekstu i wyobraźni w naukach; Rozwój uczuć w kole wieków; Stosunek poezji do filozofii; Idee w poezji; zakończenie: Sztuka i poezja jako trwałe czynniki cywilizacji. Odczyt uroczony będzie wyjątkami z poetów naszych.

— **Koncert** krak. konserwatorium Tow. muzycznego, odczytany z powodu śmierci s. p. Kardynała Dunajewskiego, odbędzie się dnia 25 b. m. w poniedziałek w sali Stowarzyszenia „Zgoda” przy ulicy św. Tomasza, L. 32. Bilety sprzedaje kancelaria Towarzystwa muzycznego, plac Szczepański, L. 3 o godz. 12—1 i od 5—6. Ceny miejsc: krzesło pierwszorzędne 1 złr., krzesło drugorzędne 60 ct., wstęp na salę 30 ct. Programy rozdawane będą przy wejściu na salę.

— **Wydział krajowy** zamianował na dzisiejszej sesji asystenta manipulacyjnego Emila Sobka, kancelistę, zaś pisarza etatowego Jana Majewskiego asystentem manipulacyjnym.

— **Godność podkomorzego** nadał Cesarz porucznikowi pożaluszbowemu i właścicielowi dóbr Michałowi Antoniemu Wiktorowi hr. Baworowskiemu.

— **Ruch towarzyski.** Ze Lwowa donoszą dnia 19 b. m.: W pierwszym dniu wycieczek w niedzielę odbył się w kasynie narodowym piknik, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób, tańczono ochotczo do białego dnia. Wczoraj liczne towarzystwo zebrało się na wystawie w restauracji Gerarda, gdzie o godzinie 8 odbył się wspólny obiad, przy akompaniamencie kapeli cygańskiej. Po obiedzie rozpoczęły się tańce, które trwały do północy. Na obiad przybyli pp. namiestnikstwo hr. Badeniewie z córką, Stanisławowie hr. Badeniewie, JE. ks. Sangusko, księżna Windischgrätz z córką, baronowa Sennicy, Romanowa hr. Potocka, pp. Stanisławowie Jabłonowski, pani Łaska, bar. Horochowa, Janowa ks. Sapiehowa, pp. Józefowie i Władysławowie Wiktorowie, pp. Postuży, pp. Mieczysław, Chamcowie, pp. Dembiński, hr. Marszałk z żoną, hr. Karnicka z córką, hr. Klementyna Tyszkiewiczowa, pp. Bogdanowiczowie itd. Dziś w pałacu namiestnikowskim na zakończenie sezonu wycieczkowego odbędzie się tańcuja wieczór.

— **Z wystawy krajowej.** Piszą nam ze Lwowa pod dnem 19 b. m.: (X) W tych dniach pojawił się z druku *Przewodnik po mieście Lwowie i po okolicy*, opracowany w języku niemieckim przez prof. Dra A. Zippera, który jest do nabycia w kasach wystawy i w księgarniach po cenie 1 złr. za egzemplarz. Przewodnik, który został bardzo starannie opracowany w najdrobniejszych szczegółach, będzie wielkim ułatwieniem dla Niemców, przybywających na naszą wystawę. Do przewodnika dołączono dokładny plan wystawy i plan miasta Lwowa.

Jutro o godz. 11 przed południem odbędzie się na wystawie uroczyste otwarcie pawilonu polsko-amerykańskiego w obecności prezesa komitetu działu wystawy polsko-amerykańskiej p. Erazma Jerzmanowskiego, reprezentantów prasy i zaproszonych gości.

Posel belgijski przy dworze wiedeńskim zwrócił się za pośrednictwem b. ministra Ziemiańskiego do dyrektora z prośbą o dostarczenie mu szczegółowych informacji o naszej wystawie, którą nietylko rząd belgijski, ale i tamtejsza szersza publiczność bardzo się interesuje. Dyrekcja wystawy udzieli w tych dniach wszelkich informacji w języku francuskim.

Wczoraj zwiedziło wystawę naszą w przejeździe grono Rosyan, którzy wyrażali się nader pochlebnie, zwłaszcza o dziale etnograficznym, nautowym, o wystawie sztuki i o Panoramic. Wieliczka Stachewicza będzie za 10 dni otwarta.

Posłów wiedeńskich, którzy przybywają do Lwowa we czwartek wieczór, przyjmie osobny komitet w tym celu zawiązany. Na program wchodzi: we czwartek wieczór przyjeździe do Marszałka kraj. ks. Sanguskiego; w piątek rano przybędą posłowie na wystawę, gdzie u wejścia powita ich prezydent wystawy. Po zwiedzeniu wystawy nastąpi śniadanie w restauracji francuskiej Gerarda; po południu dalsze zwiedzanie wystawy; o godz. 5 obiad w pięciu domach prywatnych; wieczór zaś przyjeździe u p. Namiestnikostwa. W sobotę zwiedzą posłowie wystawę; następnie odbędzie się śniadanie u Gerarda; po południu zwiedzą muzeum hr. Dzieduszyckiego, a wieczór odbędzie się na ich cześć bankiet w hali muzycznej na placu wystawy. W programie tym zajęć mogą jeszcze zmiany wobec tego, że Namiestnik i Marszałek odjeżdżają do Krakowa, aby wziąć udział w pogrzebie s. p. X. Kardynała Dunajewskiego.

— **Zatwierdzenie wyboru.** Najj. Pan postanowił w dniu 5 b. m. zatwierdził wybór Adolfa Vayhinga, notariusza w Tarnowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnowie.

— **Rękojmia uniwersytetu lwowskiego** została wybrana prof. Tadeusz Wojciechowski. Dziekanem wydziału prawa wybrany prof. Szczepan Gryziecki, delegatem kolegium do senatu prof. Władysław Ostrowski. Dziekanem wydziału filozoficznego prof. Józef Fuzyna. Delegatem kolegium do senatu prof. Ludwik Finkel.

— **W głośnej sprawie** zrzucenia chorągwi o barwach polskich z budynku seminarium grecko-katolickiego we Lwowie, rektor seminarium — jak się

dowiaduje *Diło* — przeprowadził już protokółne rozprawy z alumnami. Tenże dziennik notuje pogłoskę, jakoby istniał zamiar zamknięcia na czas pewien seminarium.

— **Szczegóły testamentu.** *Gazeta lubelska* zamieszcza dokładny tekst testamentu s. p. Elżbiety hr. Suchodolskiego, w którym, oprócz podanych już przez nas, znajdują się jeszcze zapisy następujące: „Bibliotekę, znajdującą się w pałacu gościeradowskim, zapisuję na własność Akademii krakowskiej, bibliotekę zaś muzyczną, tj. wszelkie nuty i muzykalia, zapisuję na własność Konserwatorium muzycznego w Krakowie.”

„Zbroje i oręż, znajdujące się w pałacu gościeradowskim, jak również kolekcję kielichów i pułarów; obrazy następujące, jako: obraz przedstawiający Bonę, portret duży Stanisława Poniatowskiego w młodym wieku, „Madonna” Coregia owalna, „Madonna” Bernardino Lucini na drzewie; „Chrystus między łotrami” na drzewie; „Wróżba cyganki” na drzewie; „Wnętrze piwnicy” na drzewie; „Krowa” na drzewie; dwa pejzaże na drzewie malowane małe, dwa olejne obrazy na płótnie, jak również portret Wojciecha hr. Suchodolskiego, malowany przez Lampiego, jak również portret stojący Petronii z Suchodolskich hr. Suchodolskiej, oraz niżej wymienione stare meble, jako: dwie szafy kątowe z herbami Poraj Wybranowich, kanapę i cztery krzesła także z herbem Poraj, biurko chińskie, małą szafkę, czyli t. zw. sepeik, inkrustowane drewnem kolorowym, stolicek z drzewa różanego, inkrustowane, przedstawiające różne instrumenty muzyczne, jakoteż szkatułkę, obitą szagrymem, okutą w srebro, w której znajdują się listy królów, makatę po Janie Sobieskim z herbem Janina i z jego cyframi, przeznaczam do Muzeum książek Czartoryskich w Krakowie.”

— **Komitet festynu**, który się odbył w parku Dra Jordana dnia 10 czerwca b. r. na rzecz gimnazjum polskiego w Cieszynie, podaje do publicznej wiadomości:

Dochód z festynu wynosi . . . 1237 złr. 19 ct.
Urzędnicy kolei państwowych, zebrani podczas bankietu połączonych dla pp. Festenburga i Gąsowskiego, na wniosek p. radcy Kolaszowego przysłali . . . 45 złr. 66 ct.
Razem było dochodu . . . 1282 złr. 85 ct.
Wydano na urządzenie . . . 419 złr. 86 ct.
Zostało . . . 862 złr. 99 ct.

k którą to kwotę wydano na adres: „Macierz polska w Cieszynie”.

Ten stosunkowo korzystny wynik zawiązkiego komitetu niewątpliwie przedzwyszkłom krakowskiej publiczności, która odczuła cel festynu i pomimo niepogody licznie zebrała się, oraz Szanownym Redakcyom krakowskich dzienników, które licznem, ciepło skreśleniem odezwami, jak najgoręcej poparły starania komitetu; dalej pp. Maryi Babiekiej, Józefa Jakubowskiego, Michałina Jaworowskiego, Konopkowie, Edwardowej Korczyńskiej, Helenie Kwiatkowskiej, Murezyńskiej, Salomei Pożniakowej, Kwiatisseyre, Zakrzewskiej, Jagwidzie Zdzankiewiczowej, Ziembie, które w towarzyszącym ciele i pań znajomych raczyły zająć się zbieraniem różnych przedmiotów i rozprzedażą tychże, sprzedażą kwiatów i urządzeniem bufetu. Zasluga tych pań jest tem większą, że raczyły wytrwać na stanowisku pomimo deszczu i braku kiosków, które wobec słońca spowodowane zamiaru odłożenia festynu, mimo najusilniejszych starań komitetu, w ciągu przedpołudnia 10 czerwca urządził się nie daly.

Urządzenie niezwykle obfitego Bazaru umożliwiły pp.: Bielalska, Bojarska, Bujdowa, Cerehova, Chmurska Eufrozyna, Cielekiewiczowa, Dąbrowska, Dębicka, Fenzowa, Fischerowa Marya, Fischerowa Michalina, Gallowa, Gostyńska, Górska, Gramatykowa, Grutgerowa, Grossowa, Hellerowa, Heymowa, Holikowa, Jakubowska Marya, Jakubowska Zofia, Janowska, Jawornicka, Jüttnerowa, Kieszowska, Kolaszowa, Kwapińska, Lachowiczowa, Langowa, Lubaska, Mieszowska, Nowńska, Orzechowska, Ostrowska, Pieniążkowska Czesława, Pieniążkowska Przemysławowa, Piotrowska, Propperowa, Rausowa, Redykowa, Rożnowska, Rudnicka, Schmidt, Sipplowa, Skalska, Smoleńska, Sobolewska, Stachewiczowa, Stypkowska, Szafranska, Szarska, Szczepańska, Świątkowska, Tułasiewiczowa, Trzebiecka, Wiszniewska, Wojciechowska, Wojnowska, Zawilowska, Zborowska, Zimlowa, Zeleskiewiczowa, które raczyły nadesłać zebrane przez siebie przedmioty, bądź też gotówkę na zakupno tychże.

Ofiarę współdziałal pp. Adolfiny i Heleny Zimajer przyczyniły się znacznie do pomyślnego wyniku. Uczynność pp. Bielkiewiczowa, Anczyca, Czarnomskiego, Drewnowskiego, Jerzmanowskiego (100 złr.), Kulakowskiego, Pruszyńskiego, Rauscha, Szywieńskiego, Wojciechowskiego, Szafranskiego, Zieleniewskiego, Żółtowskiego wpłynęła znacznie na zwiększenie się dochodu.

Listy składkowe, przedłożone komitetowi przez panie, które raczyły się zająć zbieraniem przedmiotów wykazują, że następujące firmy handlowe przyczyniły się datkami: Armolowicz, Angelus, Baum, BIASON, Beyer i Ska, Bilewsky, Czaplinsky, Doening, Elle, Fischer Jan, Fischer J. W., Friedlein, Fenz, Frommer, Grigar, Głowacki, Gliniecki, Glikaelli, Gorecki, Gebethner i Ska, Gralewski, Grosse, Hawelka, Herliczka, Halski, Jawornicki, Klimke, Kurkiewicz, Kosydarski, Kutzreba i Murezyński, Krzyżanowski, Kretschmer, Kozł, Lubanski, Louvre, Maurizio, Mirkiewicz, Mika, Niesiolowski, Ripper, Redyk, Rożnowski, Rosner, Smidowicz, Spółka wydawnicza, Schuman, Sobolewski, Schulz, Tomaszewski, Trauczyński, Zimmer, Zaplatalski, Zieliński.

Powyżej wymienionym paniom i panom, oraz wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w festynie, lub też w jakikolwiek inny sposób poprzez cele tegoż, składa komitet w imieniu braci Ślązaków jak najserdeczniejsze podziękowanie.

W dalszym ciągu poczuwa się do obowiązku usprawnienia braku dwóch punktów programu, a mianowicie chór Ślązaków i akademickiego. Pierwszy nie mógł przybyć wskutek niezwyklej sioły na Ślązku w dniach 9 i 10 czerwca. Brak ten starał się zastąpić sprowadzeniem muzyki z Wieliczki. Chór akademicki nie mógł wystąpić, gdyż znaczna ilość członków tegoż nie przybyła do parku. *Komitet.*

— **Panna Flora Grzywińska** nadesłała na ręce pani Ulanowskiej 30 złr., jako czysty dochód z koncertu, odbytego dnia 16 b. m., na restauracji Wawelu.

— **Komisja informacyjna** Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego poleca na czas wakacji kolegów odpowiednio uzdolnionych na korepetytorów, gubernatorów, nauczycieli języków: francuskiego, rosyjskiego i niemieckiego, tudzież do zajęć biurowych i kancelaryjnych. Urządzuje codziennie od godz. 3—4 po południu w Collegium novum sala Nr IV.

— **Dyrekcja kolei państwowej** ogłasza następujące postanowienia, pod jakimi osoby udające się na wystawę lwowską korzystać mogą z przyznanego ulg przewozowych:

1) Każdej soboty wieczór odchodzi osobny pociąg z Krakowa do Lwowa, przeznaczony dla osób jadących na wystawę po zniknięciu cenach. Taki sam pociąg odchodzi w każdą niedzielę ze Lwowa z powrotem. Dojazd z bocznych szlaków kolejowych do owego pociągu osobnego winien nastąpić tylko tymi pociągami, które na poszczególnych stacjach kolejowych są publikowane.

Zniżka przynależna, a zmiana w stosunku do odległości kilometrów wynosi:

dla 6, 7 i 8 strefy, tj. od 61 — 100 km.	10%
„ 9 i 10 „ „ „ 101 — 150 „	20%
„ 11 i 12 „ „ „ 151 — 200 „	30%
„ 13 „ „ „ 201 — 250 „	40%
„ 14 i dalszych stref „ 251 — 300 „	50%

i powyżej 50%

o normalnych cen przewozowych.

Zniżone to bilety powrotne wraz z jednorazowym wstępem na wystawę są ważne w kierunku do Lwowa tylko przy wyżej wymienionych pociągach sobotnich. Powrót ze Lwowa nastąpić może albo wspomnianym umyślnym pociągiem kursującym w niedzielę, albo też jakimkolwiek innym pociągiem z wyjątkiem pospiesznych, najpóźniej jednak w przeciągu 5 dni. Po upływie tego czasu tracą te bilety ważność do powrotu.

2) Na zamówienie dyrekcyi wystawy krajowej i na rachunek tejeje będą urządzane do Lwowa pociągi umyślne ze wszystkich stacji kolei państwowej w Galicji, na których obowiązują taryfa strefowa, a więc bez względu na oddalenie kilometrów po cenach zniżonych do połowy pod warunkiem, jeżeli dla tych pociągów zapewniony będzie dochód przynajmniej od 300 osób III kl. na stacyi wyjazdowej, bez względu na to, czy dochód ten za owe minimum osób uzyskany będzie wskutek odpowiedniego uczestnictwa osób ze stacyi wyjazdowej, czy też wskutek wsiadania osób na stacjach pośrednich. Powrót może nastąpić każdym pociągiem osobowym z wyjątkiem pospiesznych w przeciągu 5 dni.

3) Na żądanie i rachunek innych osób, lub instytucji mogą być także urządzane towarzyskie wycieczki do Lwowa na odległość powyżej 50 km. pod warunkiem, jeżeli z danej stacyi odjedzie najmniej 450 osób III kl., względnie 220 osób II kl., lub 150 osób I kl.

Zniżka przynależna dla takich towarzystw wynosi 50%, jednak tylko w tym wypadku, jeżeli powrót całego towarzystwa nastąpi w przeciągu trzech dni i to równocześnie i wspólnie, t. j. jednym i tym samym pociągiem.

W razie, gdyby powrót miał nastąpić później i dla każdego z uczestników z osobna, t. j. tak, jak podano w punktach 1 i 2 przy uciuściu wszystkich pociągów osobowych, natenczas zniżka przynależna wyniesie tylko 40% od normalnych cen.

Podróż takich towarzystw odbędzie się albo pociągami zwykłymi, lub w razie potrzeby według uznania zarządu kolejowego, pociągami umyślnymi.

Z tych trzech kombinacji najkorzystniejszą się przedstawia kombinacya pod punktem 2) wyszczególnioną, tj. używanie pociągów na rachunek dyrekcyi wystawy krajowej urządzanych. Wskutek tego potrzebne byłoby porozumienie się bezpośrednio z dyrekcją wystawy, która poda dalsze warunki, a zresztą znieść się z dyrekcją ruchu we Lwowie i w Krakowie. Urządzając wycieczki na warunkach pod punktem 3) podanych, winna być złożoną przypadającą należność na stacyi wyjazdowej i należy przynajmniej 4 dni naprzód podać do wiadomości dyrekcyi ruchu, którego odnia i w jakiej porze ma się zamierzona podróż być, jak również dla ilu osób ma być miejsce w każdej klasie przygotowane.

Gdyby brakło wagonów osobowych, to będą dla jadących III kl. dostawione kryte wozy towarowe dla przewozu osób odpowiednio urządzone.

— **Z Chrzanowa.** Na posiedzeniu Rady powiatowej chrzanowskiej, odbytem na dniu 14 b. m., znany we swej hojności, gdzie tylko rozchodzi się o cele dobroczynne lub publiczne, prezes tejeje Rady p. hr. Antoni Wodicki oświadczył, iż ofiaruje się pokryć z własnej kieszeni koszt podróży do Lwowa i z powrotem, celem zwiedzenia wystawy dla wszystkich położonych gmin powiatu chrzanowskiego. Zachecon tym przykładem Rada, wyraziwszy przesowemu wdzięczność za hojny datek, uchwaliła kredyt do 500 złr., celem wysłania więcej jeszcze włościon na wystawę, tudzież kredyt do 200 złr. dla umożliwienia zwiedzenia wystawy przez nauczycieli szkół ludowych. Wspólna wycieczka włościon pod przewodem dwóch urzędników Rady pow. wyruszy z Krakowa w sobotę dnia 30 b. m., wycieczka zaś nauczycielstwa podczas wakacyi szkolnych. Nadmieniam, że Rada oświadczyła się jednogłośnie przeciw wysłaniu dziatwy szkolnej do Lwowa dla zwiedzenia wystawy, wychodząc z założenia, że dziatwa w przyszywnym wieku nie odniosłaby ze zwiedzenia odpowiedniej korzyści, i że lepiej koszt, jakby na cel ten trzeba wyłożyć, użyć na wysłanie większej liczby dorosłych, co też Rada, uchwalając wmiankowane kredyty, uwzględniła. Do wycieczki włościon, jadących kosztom Rady pow. i jej prezesa, przyłączać się mogą także inni włościon na własny koszt, a nadto prawdopodobnie obszary dworskie wysłać na swój koszt pewną ilość włościon, którzy przyłączą się do wycieczki.

— **Szczawnica 15 czerwca.** Pora zdrowia w naszym zakładzie zdrojowo-klimatycznym już się na dobre rozpoczęła. Lista gości przybyłych od dnia 20 maja wykazuje drożną 144, złożonych z 283 osób.

Szkody, powstałe wskutek przeszłorocznych deszczów i wylewów wód, w samej Szczawnicy zupełnie usunięte, ale trudniejsza sprawa z piękną drogą w Pieninach, prowadzącą brzegiem Dunajca do Czerwonego klasztoru. Komunikacya do Leńickiego potoku już całkiem możliwa nietylko dla pieszych, ale i dla wózków i powozów. Można już teraz ztamtąd dojść piechotą do Polanki, a jest wszelka nadzieja, że dzięki subwenyji, przyrzeczonej przez Wydział krajowy, wkrótce komunikacya z Czerwonym klasztorzem będzie przywróconą. Od kilku dni deszcze za często spadające (podobnie jak i w Krakowie), nie dozwalały robić dalszych wycieczek.

Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu, w r. z. zawiązanego oddziału pieniężnego Towarzystwa tatraskiego pod przewodnictwem Dra Seiborowskiego. Z niewielkiej kwoty, zebranej z wkładów członków, powiększonej zapomogą w kwocie 200 złr., udzieloną przez zarząd główny Towarzystwa tatraskiego, postanowiono: Wybudować Schronisko przy Potoku Leńickim, gdzie codziennie prawie można spotkać gości szcawnickich, którzy w razie deszczu, nie mając się gdzie schronić, są narażonymi na zmoknięcie; — urządzić ścieżki do ruin zamczeku św. Kunegundy w Pieninach od Krościenka i od Polany,

zwanej Koszarawą, poniżej Trzech Koron; zabezpieczyć przystęp na Trzy Korony, oraz ułatwić zejście z tychże ku Dunajcowi; — poznaczyć szlakami kierunek dróg w różne miejsca: na Sokolę, do Trzech Koron, do Zamczeku św. Kunegundy itd. Ustanowić czterech przewodników pieniężskich, dobrze obznajmionych z miejscowością, i naznaczyć im tasky; wreszcie postarać się o kilka lektyków do wnoszenia osób słabszych na góry, oraz siedzeń na łodzi, używane do podróży na Dunaju, podług pomysłu właściciela Morastyna hr. Drohojowskiego. Do przeprowadzenia robót wydelegowano komisyę, złożoną z zastępcy przewodniczącego Fr. Wiśniewskiego, oraz członków zarządu hr. Drohojowskiego, Dziwulskiego i Żochowskiego.

— **Z Sanockiego.** Dobrze świadczy o naszym społeczeństwie okoliczność, że umie ono cenić i chętnie uznaje zasługi jednostek. Świętym tego przykładem był pogrzeb śp. Lucy z Ostaszewskich Gniwoszowej, który się odbył dnia 11 b. m. w naszym powiecie, we wsi Nowosielce-Gniwosz. Nader liczny zastęp duchowieństwa obu obrządków z sędziwym kanonikiem i dziekanem na czele, całe obywatelstwo okolicy bliższej i odleglejszej i bardzo wielkie tłumy włościon z bliska i z daleka, oddali ze czcią w sercu i lzą w oku ostatnią posługę s. p. Gniwoszowej, zmarłej w 93 roku życia nietylko przez dzieci, wnuków i prawnuków, ale szanowanej i kochanej przez wszystkich, którzy ją znali. Ale bo też to był jeden z szanownych wzorów matrony polskiej, które chowają i krzewią w narodzie wiarę i ducha narodowego, dając ojczyźnie synów i przyszłość, jedna z tych matek polskich, co to w domowym życiu słodczyła duszy i cichą skrzętnością są podwalnią rodziny, a w razie potrzeby iście męski hart i energię czynu okazują. Ze znaję i krajowi dobrze zasłużonej rodziny Ostaszewskich wyszła za mąż za s. p. Wiktora z Oleksova Gniwosza, oficera wojsk polskich ze szkoły artylerji i inżynierji. Wcześniej, bo już w roku 1841 owdowiawszy pozostała sama z ośmiorgiem dzieci, z których najstarszy dopiero studia prawnicze rozpoczął, z fortuną mienią długoletnim cierpieniem męża, w Wiedniu zmarłego, nadawałona.

Kilka lat następnych z ciężkimi przejęciami społecznymi i politycznymi niejedną fortunę zniszczyły, ona wzięła się do pracy i wychowania dzieci i nietylko utrzymała im fortunę i powiększyła, wszystkie dzieci wychowała i zaopatrzyła, ale iadem, rozumem i sercem stała się wzorem całej okolicy, do której udawali się o radę i pomoc małż i maluczy, a od której nikt nie wyszedł nie pocieszony. I krajowi dobrze się zaszłyła — pięciu synów na politycznych obywateli kształcała, z których najstarszy, były sekrjaryj ministerstwa oświaty, od szeregu już lat poseł z ziem sanockiej do Rady państwa, dwóch wojakowo, ojca przykładem, służąc, jeden stopnia jenerała, drugi pułkownika dopieli, a najmłodszy ziem ojczyzną uprawiając, marszałkiem Rady powiatowej sanockiej wybrany, służy krajowi. Ale zmarła była także wzorem wszelkich cnót chrześciańskich, wspierała bliźnich radą, biednych datkiem, ujmowała się za słabszymi, pielegnowała chorych, miała domową aptekę i podczas groźnych epidemji cholery, tyfusu poświęcała się z narażeniem życia, ratując po chatach włościon chorych i w swej majętności i poza granicami tejeje. Bo też była prawdziwą chrześcianką. Wierząc gorąco i z całym przekonaniem wypełniając przykazania Boże, do końca życia zachowała niezmienną świeżość umysłu i pamięci, niezmordowaną troskliwość o bliższych i dalszych i umierając przytomnie, żegnając i błogosławiła wszystkich, polecając się łasce Bożej. Skończyła świętobliwy i pełen cnót żywot w kole rodziny w Jablonicy polskiej, pielegnowana przez żonę Stanisławę Leszczyńską, jak przez syna. Toteż, kiedy zacy kapłan X. Jastrzębski przy wprowadzeniu zwłok z domu przemówił podniosłemi słowy, przypominając cnoty i zasługi zmarłej i do naśladowania jej obecnym zalecał, szły wzruszenia we wszystkich oczach włościon, a ciche modły ze wszystkich serc wzniosły się wstępleniem do Pana o nagrodę za tak zacy żywot.

— **Na pogorzelców.** Szanowna Redakcyo! Od 9 maja b. r. do dnia dzisiejszego otrzymaliśmy dalsze datki na rzecz pogorzelców miasta Nowego Sącza w łącznej kwocie 892 złr. 64 ct. Z tych 20 złr. doręczył nam komitetowi ratunkowemu,

Wycigi konne we Lwowie.

Lwów 19 czerwca.

(X) Dzisiejszy trzeci dzień wycigów budził największy interesu tak ze względu na konie, które ubiegały się o palmę pierwszeństwa, jakoteż ze względu na wyższe nagrody, wyznaczone dla dzisiejszych biegów. Pogoda dziś sprzyjała wyjątkowo wycigom, publiczności było wiele; łożo Towarzystwa wycigów zupełnie przepelnione; cały świat elegancji stawił się dziś w komplecie. — Sześć biegów złożyło się na dzisiejsze wycigi.

Pierwszy bieg stanowiła nagroda austriackiego Jockey-Clubu w sumie 2000 koron, a to 1400 pierwszemu, 400 drugiemu, 200 trzeciemu koniowi. Ubiegać się mogły o nagrody konie 4-letnie i starsze wszystkich krajów. Meta wynosiła 2400 m.; wkładka 60 koron.

Na 8 koni mianowanych stanęło w startu 3 konie, a mianowicie: spółki J. W. ogier „Atheist“, którego dosiadł hr. Józef Baworowski; p. Jana Mazowskiego klacz „Lithuania“, którą dosiadł porucznik Becker i p. Feliksa Seazighiny ogier „Volosca“, na której jechał porucznik Miklos. Od samego początku prowadziła bieg „Volosca“ i pierwsza przybyła do mety, druga przybyła „Lithuania“, trzeci „Atheist“. W biegu tym wszystkie trzy konie wzięły nagrody. Totalizator płać za 5 zlr. tylko 6 zlr., tak silnie była „Volosca“ obstawiona. Hr. Baworowski założył protest przeciw „Volosce“, twierdząc, że go najężdżała, ale sędziowie protestu tego nie uwzględnili.

Drugi bieg stanowiła nagroda austriackiego Jockey-Clubu w kwocie 2000 koron, z tych 1600 koron pierwszemu, a 400 koron drugiemu koniowi. Ubiegać się mogły o nagrody konie 3 i 4-letnie, ogiery i klacze w Austro-Węgrzech urodzone. Meta wynosiła około 1.600 metrów; wkładka 120 koron.

Na 11 koni mianowanych stanęło w startu 4 konie, a mianowicie: p. Józefa Krzysztofowicza klacz „Gruzan-Princess“ (jeździec dżokej Blogg); p. Feliksa Seazighiny ogier „Damon“ (jeździec dżokej Pache); hr. Stanisława Siemienińskiego klacz „Viola“ (jeździec dżokej Cleminson); i hr. Jana Tarnowskiego ogier „Kropidlo“ (jeździec dżokej A. Bulford).

Pierwszy przybył do mety „Kropidlo“, jakkolwiek z początku biegu został nieco w tyle. Później prowadził już bieg do końca. Drugi przybył „Damon“, trzeci „Gruzan-Princess“. Totalizator płać za 5 zlr. 10 zlr.

Trzeci bieg budził największy interesu, chociaż bowiem o nagrodę rządową I klasy w kwocie 6.000 koron. Ubiegać się mogły o nią konie 3-letnie, ogiery i klacze, urodzone w Galicji i W. Ks. Krakowskiem, na Bukowinie i w Austro-Węgrzech, będące własnością członków gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wycigów. Meta wynosiła 2.400 m., wkładka 200 koron; wycofania traciło połowę wkładki. Drugiemu koniowi przypadała połowa wkładki i wycofania, resztę wkładki wziął zwycięzca.

Na 8 koni mianowanych do tego biegu, wzięło udział 4 konie, a mianowicie: p. Feliksa Seazighiny ogier „Puehner“ (jeździec dżokej F. Pache); p. Władysława Schindlera ogier „Pirat“ (jeździec Wallace); hr. Jana Tarnowskiego ogier „Smok“ (jeździec dżokej Frank Hesp); wreszcie hr. Jana Tarnowskiego klacz „Szlachetka“ (jeździec dżokej A. Bulford).

„Szlachetka“ prowadziła od początku bieg i pierwsza przybyła do mety; drugi przybył „Smok“, trzeci „Puehner“. Ponieważ konie „Szlachetka“ i „Smok“ pochodziły z jednej stajni, totalizator płać za oba powyższe konie, a to za każde 5 zlr. 10 zlr.

Czwarty bieg, Przedświata stanowiła nagroda Towarzystwa w kwocie 2000 koron, a to 1600 koron pierwszemu, zaś 400 koron drugiemu koniowi. Ubiegać się mogły o nią 3-letnie i starsze ogiery i klacze, urodzone w Galicji, W. Ks. Krakowskiem lub na Bukowinie. Meta wynosiła około 1800 metrów; wpisowe wynosiło 40 koron.

Na 10 koni mianowanych stanęło w startu 6 koni, a mianowicie: p. Józefa Krzysztofowicza klacz „Rognieda“ (jeździec dżokej Blogg); hr. Oskara Potockiego klacz „Lita“ (jeździec dżokej Hyams); hr. Stanisława Siemienińskiego klacz „Cma“ (jeździec dżokej Cleminson); poruc. Wiktora Strzygowskiego klacz „Cienta“ (jeździec dżokej Frank Hesp); hr. Jana Tarnowskiego klacz „Telimena“ (jeździec dżokej A. Bulford); i p. Mściława Zakrzewskiego ogier „Hajdamaka“ (jeździec dżokej Wybra).

Z początku prowadziła bieg „Lita“, ale jeszcze w pierwszej połowie mety wysunęła się znacznie naprzód „Telimena“ i pierwsza przybyła do mety; druga przybyła „Lita“, trzecia „Rognieda“. Totalizator płać za 5 zlr. tylko 7 zlr., tak silnie „Telimena“ była obstawiona.

Piąty bieg stanowił bieg myśliwski (Steeple-chase) o nagrodę Towarzystwa w kwocie 1.000 koron. Ubiegać się mogły o nią konie 4-letnie i starsze, urodzone w Austro-Węgrzech, będące własnością członków galicyjskiego Towarzystwa dla podniesienia chowu koni i wycigów. Meta wynosiła około 4.000 m., wkładka 20 koron. Na 12 koni mianowanych stanęło w startu 4 konie, a mianowicie: porucznika Kollera klacz „Catalpa“ (jeździec rotmistrz Hohenbittel); porucznika Kollera walach „Harry-Hall“ (jeździec porucznik

Koller); p. Józefa Krzysztofowicza ogier „Prezent“ (jeździec porucznik Miklos) i p. Stan. Piechowskiego walach „Dewajtis“ (jeździec sam właściciel).

Bieg prowadził od początku „Prezent“, dzielnie rywalizował z nim „Dewajtis“. Do mety przybył jednak pierwszy „Prezent“, drugi „Dewajtis“. Totalizator płać za 5 zlr. tylko 6 zlr.

Szesty bieg i ostatni był biegiem pocieszenia (Beaten Handicap) o nagrodę Towarzystwa 1.000 koron. Ubiegać się mogły o nią konie, które w roku 1894 na torze lwowskim w biegach gładkich biegały, a nie wygrały. Meta wynosiła około 1.600 m., wkładka 60 koron. Mianowanie nastąpiło na placu. U startu stanęło w tym biegu: p. Jana Mazowskiego klacz „Lithuania“ (jeździec dżokej Blogg); p. Władysława Schindlera klacz „Schneewitche“ (jeździec dżokej Wallace); hr. Oskara Potockiego ogier „Dryblas“ (jeździec dżokej Hyams); hr. Stanisława Siemienińskiego klacz „Hardzina“ (jeździec dżokej Cleminson); p. Wiktora Strzygowskiego klacz „Piperkowska III“ (jeździec dżokej Frank Hesp) i p. Ostaszewskiego klacz „Jamka“ (jeździec zastępcy oficera p. Fibich).

U mety stanęła pierwsza „Piperkowska“, drugi przybył „Dryblas“, trzeci „Schneewitche“. Po nieważ „Piperkowska“ mało była obstawiona, totalizator płać za 5 zlr. aż 115 zlr.

O godzinie 6½ wieczór nastąpił powrót do miasta i na plac wystawy wśród pięknej pogody.

Wylewy.

Wczoraj wieczorem nadeszła depesza z Dworów pod Oświęcimem, zaznaczająca opadanie Wisły. Od przedpołudnia do wieczora spadła woda o 25 ctm. i stan jej nad O wynosił 290 m. Również w Krakowie spadła woda na Wiśle o 40 ctm. w ciągu wczorajszego dnia i stan jej wynosi dzisiaj 260 m. nad zerem. Są to uspokajające w danej chwili wiadomości, zaznaczające bowiem znaczny spadek wody zarówno w górze rzeki, jak i pod Krakowem. Nadzory wodne żywią wszelkie obawy co do dalszego stanu, z powodu opadów, jakie trwały całą ostatnią noc, a w przeciagu dnia powtarzają się co chwila. Gdyby opady takie przeciągały się jeszcze dziś i jutro, groziłoby niebezpieczeństwo ponownego wylewu, tem niebezpieczniejszego, że obecny stan wody jest już wysoki.

Z przetrzeni Wisły poniżej Krakowa dowiadujemy się, iż dzięki pomocy wojskowej inżynierji, wały w Branicach i Pasterniku nie zostały przebrane, wskutek czego cała okolica od wielkiej klęski została ochroniona. W dniu dzisiejszym komisarz starostwa krakowskiego, p. Żeleński, wyjechał do Łęgu z transportem żywności i soli dla dotkniętych powodzią mieszkańców.

Z Wieliczki piszą nam: Wisła i Raba wraz z dorzeciami zatopili nadbrzeżne wsi, czyniąc spustoszenia w płonach na większą skalę, niż w roku ubiegłym, o klęskach w inwentarzu żywym niema jeszcze ścisłych wiadomości; to jest jednak pewnem, że i dobytek właścicieli uciepiał bardzo. Wisła do chwili obecnej coraz szerzej się rozlewa, począwszy od granic powiatu wadowickiego aż do Niepolic, wsi: Kopanka, Samborek, Kolo Tynieckie, Bodzów, Pyschowice, Dębniak, Płaszów, Rybitów, Przewóz, Brzegi, Kokołów, Grabie itd., wszystkie są pod wodą, ludzie z dobytkiem bez żywności ani dla siebie, ani dla bydła, pod gołym niebem wyceklają pomocy. Raba dnia 16 i 17 b. m. olbrzymio weszła, doszła do wysokości o 20 ctm. wyżej jak w roku ubiegłym podczas ogromnej powodzi w dniu 12 sierpnia.

Załała około 50 domów w Dobczycach, uniósł materjały nagromadzone w celach regulacji brzołów i do przebudowy mostów. Wobec tak wysokiego stanu wody niema co już wspominać o stanie pól, dodac należy tylko, że z powodu długotrwałych deszczów pokazuje się na kłosach rdza i nieziarnka, która zniweczy wyjątkowość ziarna.

Z pod Melsztyna piszą nam: Jak daleko okiem sięgnąć można z ruin Melsztyna, wszystkie nadbrzeżne lany pod wodą, która wystąpiwszy z koryta Dunajca dnia wczorajszego zaalała Czechów Jurkowi, Demusławice, Czarzowice, Wesołów góry i dolny, Dusławiczki, Wroblowice itd. Wesołowskie inwentarze stoją na stajni, bo wszystko zalane; było rogacie rzyce, konie rzą z głodu, a tu niema im co dać. Niema żadnych zasobów z roku ubiegłego, bo dwa razy nas wody Dunajca zalewały; płony częściowo zgnyły, a częściowo zamulili je lub zabrały wody. Rozpacz bierze, co dalej robić. Do tego regulacji na Dunajcu nie przeprowadzono całkowicie. Co się w tym roku wybuduje, to za wezbraniem wody w połowie zaboru, ohejda opaski, a właścicielom gruntów olbrzymie szkody narobią. Znam Dunajec lat 40, ale takich zniszczeń, nie było.

Telegramy.

Łaciborz 20 czerwca. Stan wody wynosi 51 metra ponad wysokość normalną. W Pszczynie zerwała Wisła groble w dwóch miejscach. Odrą nieszczęśliwie potopionych zwierząt i mas siana. Piwnice w Raciborzu są całkowicie zalane. Z wieszaków musieli mieszkańcy ustąpić. Jeden właściciel utonął.

Budapeszt 20 czerwca. Dyrekcja kolei państwowych ogłasza, że wskutek zalewów został wstrzymany ruch na kolei doliny Wagu pomiędzy Wag-Ujehly i Solna, dalej pomiędzy Trenczynem a Warapasz, tudzież pomiędzy Galgowlipowem i Szered; pomiędzy Galanta a Wag-Ujehly, ruch osobowy odbywa się przez linię Szered-Tirnawa. Prawdopodobnie jednak ruch będzie wkrótce przywrócony. Natomiast przerwa ruchu na linii Trenzyn — Solna potrwa najmniej tydzień. Na linii Wielki Waradyn-Belenyesh-Vasho ruch został otwarty ponownie.

Buda-Peszt 20 czerwca. Wylew w dolinie Wagu trwa w dalszym ciągu, mimo, iż woda opada. W miejscowości kapielowej Piszczany woda ustąpiła; kąpiele znowu używać można. We wsi Piszczany znaczna część domów jest uszkodzona. W miejscowościach Kiralyfa, Kaja, Tocznyarad, całe szeregi domów zawałyły się. Wskutek przetrwania się tam pod Szimoc, 20.000 morgów pola ornych z najlepszym zbożem uległo zniszczeniu. W pobliżu Komarna prowadzi się dniem i nocą roboty około wałów ochronnych, ażeby je utrzymać. Opornie zachowując się ludność przemocy dłoni trzeba zmuszać do popierania wojska w robotach ochronnych. Pomimo tych robót kilka miejscowości jest zalanych. Spustoszenia pod Lipito-Szent Miklos, gdzie już woda opada, są olbrzymie. Zginęło także wielu ludzi. Było znacznie niecierpiał. W górnej dolinie Wagu komunikacja kolejowa po większej części jest przywrócona. Rzecka Kuekkuek wystąpiła z brzegów i zalała pola i łąki.

Buda-Peszt 20 czerwca. Na terytorium rzeki Wagu, ponownie liczne miejscowości są zalane. Komarno jest niebezpiecznie zagrożone. W Galgocz wtrągnięty fale Wagu w domy mieszkalne. Pola są zniszczone. Beregazy całkowicie zalane; mieszkańcy z trudem uratowano. W gminach pobieżnych od Piszczan do Szered liczne domy zawałyły się. W Beregazy zatopiona kobieta z dwoma małymi dziećmi. Piszczany są całkowicie zalane. Z miejscowości na południe od Galgoczu nadchodzą hołbowe wieści. Komitat lipitowski prawie cały zalany. Miasto Lipito-Szent-Miklos całkowicie jest odcięte. Szosy są pozrywane. Ruch kolejowy ograniczony. Domy i mosty są uszkodzone.

Opawa 20 czerwca. Wskutek ponownych opadów deszczowych wylewy Olzy zagrażają wielkie szkody. Na lewym brzegu tama jest zerwana. Pola zalane są mulem. Zbiory zniszczone.

nia statystycznych wykazów o wynikach działalności sądów cywilnych.

Wiedeń 20 czerwca. Minister skarbu Dr Perner przyjmował wczoraj deputację urzędników państwowych. Deputacja prosiła ministra, aby poparł żądania urzędników, odnoszące się do poprawy ich ekonomicznego i socjalnego położenia. — Minister oświadczył stanowczo, że rząd niebawem przystąpi do uregulowania tej sprawy, omawiał poszczególne życzenia urzędników, i nadmieniał, że wydatki, jakie spowoduje regulacja plac, zamierza pokryć dochodem z podatku spirytusowego. W końcu radził minister deputacy, aby przedłożyła swoje życzenia u stóp tronu.

Opawa 20 czerwca. Z pomiędzy poranionych w Karwinie górników dwóch umarło. Stwierdzono, że ogólna liczba zabitych wynosi 235, z tego 214 zwiok zostało jeszcze w kopalniach. Analiza wykazała, że gazy zawierają tylko 3% tleniu, z czego powstaje wnikos, że pożar już gasnie.

Praga 20 czerwca. *Narodni Listy* podnoszą, że młodocześcy wyborcy, którzy dotychczas wzywali posłów młodocześnie do najskańniejszej opozycji, serdecznie zgłoszili oświadczanie namiestnikowi podczas jego ostatniej podróży. Zaznaczone zostało przeto z poważnym naciskiem, że młodocześcy opozycja jest zachwiana.

Buda-Peszt 20 czerwca. Komisja finansowa Izby wyższej przyjęła projekt ustawy o ściąganiu 200 milionów not guldenowych. W toku dyskusji gubernator banku Kautz odparł ataki na bank austro-węgierski i oświadczył, że polityka not salinarnych Banku nie przyczyniła się do podwyższenia dyszysa. Prezes ministrów potwierdził tę uwagę Kautza.

Buda-Peszt 20 czerwca. Według *Budapesti Hirap*, przedstawia nam na jutrzejszym posiedzeniu Izby magnatów Stefan Keglevich wniosek, wzywający rząd, aby przy wprowadzeniu w życie ustawy o służbach cywilnych polecił urzędnikom cywilnym, aby w każdym poszczególnym wypadku zwracali uwagę stron, iż przez wzięcie służby cywilnej małżonkowie nie odpowiedzieli jeszcze wymaganiom kościelnym; termin nadto służby cywilnego ma być tak wybrany, aby ślub kościelny mógł bezpośrednio potem nastąpić.

Karlsruhe 20 czerwca. Izba uchwała wniosek centrum co do dopuszczenia misji 34 głosami przeciwko 27. Inne wnioski co do dopuszczenia zakonów i co do powszechnego naukowego kształcenia duchownych zostały odrzucone 32 głosami przeciwko 30, a względnie 32 głosami przeciwko 31.

Bonn 20 czerwca. Następca tronu grecki wraz z żoną przybyli tu wczoraj po południu.

Paryż 20 czerwca. *Gaulois* ogłasza interview z księciem Ferdynandem bułgarskim, który szczegółowo przedstawił powody upadku Stambulowa. Według oświadczeń księcia, Stambulow oddał Bułgarii niezapomniane usługi; podczas jego urzędowania jednak książę niejednokrotnie a dumnem wzywał swego pierwszego ministra do zdrowego ocenienia stosunków, do umiarkowania, do względności w postępowaniu i do zaniechania niepotrzebnego nacisku. Powszechna radość z powodu upadku Stambulowa wskazuje, że książę działał zgodnie z życzeniami ludu. Odnosnie do polityki zagranicznej oświadczył książę, że jest wiernym wasałem sultana i pozostanie nim. Wobec przypisywanych mu wiedeńskich tendencji czyni książę uwagę, że fakta nie dowodzą zupełnie jasno tego twierdzenia. „Z Rosją“ zakończył ks. Ferdynand — staramy się żyć w pełnych szacunku stosunkach, ale chcemy być wolni! Bułgaria dla Bułgarów, to była zawsze moja polityka.“

Paryż 20 czerwca. Korneliusz Herz zawieszony został na dzień 17 lipca przed sądem policyjnym poprawczej pod zarzutem dokonania i usiłowania wyłudzenia.

Rzym 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby podjęto znowu rozprawy nad finansowymi zarządzeniami.

Referent komisji Vachelli oświadczył: Rząd nie przedsięwziął wcale radykalnej zmiany w swoim pierwotnym planie; a tam gdzie taka zmiana zasła, dotyczyła ona tych części zarządzeń, na których utrzymanie komisja się zgodziła. Rząd podtrzymuje podatek od soli, podczas gdy inne zarządzenia, jak operacja odnośnie do alkoholu, która mniej żałosne klasy nie tak ciężko dotknęłyby, znajdując się ciągle jeszcze w stadium rozważy i narad. Jesli by te narady gorliwie były prowadzone i do pożytecznych zarządzeń doprowadziły, możnaby było, zdaniem referenta, odroczyc podatek rentowy i ograniczyć się do miernego podwyższenia podatku dochodowego wogóle. Obietnica dalszych 20 milionów oszczędności nie przedstawia nic konkretnego; tak iż komisja, jakkolwiek pełnem uznaniem obdarza zamiary rządu, oczekuje jednak konkretnych propozycji, ażeby zdanie swoje wyrazić.

Wywiali się obrady nad postępowaniem jakiego należy się trzymać przy przejściu do dyskusji szczegółowej. Prezydent Izby w porozumieniu z rządem proponuje przejść do porządku nad wszystkimi zaprojektowanymi porządkami dziennymi i rozpocząć dyskusję szczegółową.

Wniosek ten zatwierdzony został przez całą Izbę, z wyjątkiem skrajnej lewicy, która domaga się głosowania imiennego. (Poruszenie i hałas).

Po szeregu deklaracji, w których deputowani skrajnej lewicy wykluczają wszelkie ze swojej

strony powatpiwanie w dobrą wiarę prezydium, zajęcie zostało załatwione.

Rzym 20 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu senatu prezydent zawiadomił, że wyraził w sobotę prezydentowi ministrów Crispiemu w imieniu senatu uczucia oburzenia z powodu popełnionego zamachu i gratulacje z powodu ocalenia, wraz z życzeniem, aby życie Crispiego, poświęcone zawsze służbie króla i ojczyźnie na długi czas jeszcze mogło być zachowane. (Gorące, długotrwałe oklaski).

Rzym 20 czerwca. Agencja Stefaniego donosi z Tangeru: Abd-el-Aziz uznany został przez miasta Mequinez i Marokko. Wszyscy rezydujący tutaj reprezentanci obcych mocarstw przesyłali sultanowi pisma, w których oświadczają, że wstąpienie jego na tron uznają.

Petersburg 20 czerwca. Wczoraj odbyło się w ministerstwie skarbu specjalne posiedzenie w sprawie obniżenia taryfy kolejowej na wywóz zboża. Jako myśl zasadniczą zaznaczono, iż zamiast zniżenia taryfy, byłoby rzecz pożyteczniejszą zmniejszyć wielkie koszty dowozu zboża do kolei żelaznych i w tym celu przysporzyć utworzenie odpowiednich środków komunikacyjnych. Gdyby jednak przedstawione były przekonujące powody co do nagłości sprawy zniżenia taryfy kolejowej, zniżenie to w każdym razie przed 3 miesiącami nie wejdlę w życie.

Petersburg 20 czerwca. Dzisiaj ogłoszone zostało rozporządzenie ministra finansów, wycofujące z obiegu bilety kredytowe tymczasowo wypuszczone na sumę 75 milionów rubli.

Madryt 20 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby dep. Morales uczynił aluzję do rzekomych niehonorowych postępów deputowanego Arino w charakterze urzędnika administracyjnego. Wywiała się wskutek tego w przedsioku Izby gwałtowna scena, podczas której Moralesa apłczekował Arina. Pojedynek nastąpi jutro.

Belgrad 20 czerwca. Król odjeżdża dnia 23 b. m. w towarzystwie ojca do Niszu. Dnia 24 b. m. przybędzie król do Zibewce, skąd Milan powróci do Niszu i tam podczas nieobecności króla zabawi. Króla zastępować będzie z upoważnienia królewskiego rada ministrów. Do Konstantynopola przybędzie król dnia 27 czerwca przed południem i zamieszka w Yldiz-Kiosku jako gość sultana. Zapewniają, że odwiedziny mają być czysto osobiste charakter bez żadnego tła politycznego, na co wskazują także okoliczności, że orszak królewski składa się wyłącznie z osób wojskowych.

Belgrad 20 czerwca. Były rejent Belimarkowicz otrzymał na własną prośbę audiencyję u króla i zapewnił go o nęgłości, lojalności i o zupełnej zgodzie z obecnym systemem rządowym.

Od Administracji „Czasu“

Zamiast wieńca na trumnie p. X. Kardynała Dunajewskiego złożył Wydział Stowarzyszenia Naruczycelek w Krakowie na odnowienie Katedry na Wawelu 15 zlr., Ignacjusz Zborowski 15 zlr., hr. Stanisław Tarnowski 25 zlr., Kazimierzowie Przychoey z Wieliczki 5 zlr., Franciszek Słęk 40 zlr., M. i H. Dąbrowscy 5 zlr., Kongregacja dzieci Maryi 25 zlr., Seweryna Górka na zakład Brata Alberta 10 zlr.

NADESZŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcji.)

Wilhelm Fenz

z powodu zmiany lokalu

bardzo się poleca łaskawym względem. (1818 19)

Dr med. Sabin Garbusiński

osiadł w Kentach. (1574 2-2)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 czerwca, 2 godz. 30 min. po południu.

Waga	Waga	Waga	Waga	Waga	Waga
Renta pań. opod.	98 1/2	Anglobank	153 20	Anglobank	153 20
„ „ „ „ „ „ „ „	98 0/2	Union	258 75	Union	258 75
„ „ „ „ „ „ „ „	12 90	Bankverein	128 25	Bankverein	128 25
„ „ „ „ „ „ „ „	97 93	Akcyje Linderbank	245 90	Akcyje Linderbank	245 90
„ „ „ „ „ „ „ „	997 -	„ „ „ „ „ „ „ „	215 60	„ „ „ „ „ „ „ „	215 60
„ „ „ „ „ „ „ „	352 25	„ „ „ „ „ „ „ „	107 50	„ „ „ „ „ „ „ „	107 50
„ „ „ „ „ „ „ „	125 25	„ „ „ „ „ „ „ „	277 10	„ „ „ „ „ „ „ „	277 10
„ „ „ „ „ „ „ „	9 97	„ „ „ „ „ „ „ „	107 50	„ „ „ „ „ „ „ „	107 50
„ „ „ „ „ „ „ „	5 91	„ „ „ „ „ „ „ „	260 50	„ „ „ „ „ „ „ „	260 50
„ „ „ „ „ „ „ „	61 3	„ „ „ „ „ „ „ „	311 -	„ „ „ „ „ „ „ „	311 -
„ „ „ „ „ „ „ „	5 02	„ „ „ „ „ „ „ „	34 50	„ „ „ „ „ „ „ „	34 50
„ „ „ „ „ „ „ „	20 71	„ „ „ „ „ „ „ „	78 50	„ „ „ „ „ „ „ „	78 50
„ „ „ „ „ „ „ „	149 71	„ „ „ „ „ „ „ „	212 50	„ „ „ „ „ „ „ „	212 50
„ „ „ „ „ „ „ „	65 15	„ „ „ „ „ „ „ „	134 25	„ „ „ „ „ „ „ „	134 25

Uspokojenie giełdy stało.

Berlin 20 czerwca.

Banknoty austr.	162 95	4% Listy likw. pols.	66
Krótki Wiedeń	162 85	Renta wloska	77 90
Banknoty ros.	219 3	Ako. austr. kred.	211 0
4% Listy aust. pols.	-	Ultimo Ruble	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut		Kurs giełdy wiedeńskiej.		Kurs giełdy warszawskiej.	
papierów wartościowych.		Wiedeń 19 czerwca.		Warszawa 19 czerwca.	
Kraków 20 czerwca.		Renty		Waga	
Waluty.		4% „ „ „ „ „ „ „ „		4% „ „ „ „ „ „ „ „	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 - 135 -	4% „ „ „ „ „ „ „ „	98 20 98 40	4% „ „ „ „ „ „ „ „	98 20 98 40
Marki niemieckie za 100	61 - 61 50	4% „ „ „ „ „ „ „ „	98 05 98 25	4% „ „ „ „ „ „ „ „	98 05 98 25
20-frankowa	9 90 10	4% „ „ „ „ „ „ „ „	120 90 121 10	4% „ „ „ „ „ „ „ „	120 90 121 10
Dukaty cesarskie	5 85 5 95	4% „ „ „ „ „ „ „ „	120 75 120 95	4% „ „ „ „ „ „ „ „	120 75 120 95
Kubie srebrne	1 20 1 30	4% „ „ „ „ „ „ „ „	- - - -	4% „ „ „ „ „ „ „ „	- - - -
Papier wartościowe.		Obliagacye		Obliagacye	
Listy zastawne		4% „ „ „ „ „ „ „ „		4% „ „ „ „ „ „ „ „	
„ 100 zlr. im. wart. oprócz kup. on. bież.	100 - 100 80	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20
4% „ „ „ „ „ „ „ „	101 - 101 80	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20
5% „ „ „ „ „ „ „ „	109 80 110 50	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20
4% „ „ „ „ „ „ „ „	97 90 98 50	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20
4% „ „ „ „ „ „ „ „	97 - 98 -	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20
4% „ „ „ „ „ „ „ „	97 - 98 -	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20
4% „ „ „ „ „ „ „ „	97 - 98 -	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 95 20	4% „ „ „ „ „ „ „ „	95 20 9



(1576)

Za duszę s. p.
KATARZYNY z TARGOWSKICH
Fuchsowej
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary
w piątek dnia 22 czerwca b. r.
o godz. 10 zrana.

Dwóch praktykantów

zamieszczeni, z ukończoną drugą klasą gimnazjalną lub realną, poszukuje handel pod firmą **Karol Knorek i Spółka w Krakowie**, ul. Floryańska 1. 23. (1563-13)

Do sprzedania
maszyna do robienia pończoch.
Wiadomość u portjera w hotelu Saskim.
(1517-12)

Wodolecznica
Priessnitzthal
w MÖDLING pod Wiedniem.
Pierwszorzędna lecznica,
ceny przystępne.
Elektroterapia — miesienie — szwedzka
gimnastyka lecznicza.
Prospecta wysła administracya. (1554-12)
Kierujący lekarz
Dr Józef Weiss,
członek wiedeńskiego wydziału lekarskiego.

ŚWIEŻY TRANSPORT
CO TYDZIEŃ
ZACHERLA i ANDELA
proszek owadogubny,
jak również:
Lep na muchy, JP. (1304-10-12)
Papier na muchy,
Trzaski na muchy,
Srodki przeciw molom,
Łapki na karakony,
Łapki na myszy i szczury,
Trucizna na myszy i szczury,
polecają
Reim i Friedrich
Kraków, ul. Floryańska 1. 45.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Stefanii SZUREK w Krakowie,
ulica Floryańska Nr. 6, I. piętro,
poleca: Nauczycielki i Bony różnej
narodowości. (1523-2-10)

Do wynajęcia zaraz:
3, 4, 5—10 pokoi z kuch-
niami przy plantach i
sklepy w domu pod I. 71
przy ulicy Grodzkiej.
(1500-4)

MAGAZYN
Aleksandry Łuszczynskiej
(uczennicy Szalkiewiczowej z Lwowa)
w Krakowie,
ul. Grodzka 1. 2, pierwsze piętro,
poleca:
eleganckie i tanie
kapelusze damskie i dziecięce.
Zamówienia zamieszkuje załatwia pocztą
odrotną. (1109-15)

Do smażenia stosowne, wielkie,
wyborowe
hiszpańskie wiśnie,
tudiż znakomite wielkie
morele
wysła w 5 kilo koszykach pocztowych
koszyk po 1 złr. 26 ct. (1531-3-5)
A. Hoffmann, Nyiregyhaza, Ungarn.

Dobrowolna wyprzedaż.
W dniach 26 i 27 czerwca
b. r. sprzedana zostaną: krowy
i jałowizna rasy hollen-
derskiej i krajowej 80
sztuk, 4 kuce, 5 zrób-
ków, 2 konie wyjazdowe
i kon wierzchowy, wózki,
powozy i sanki, ekstre-
patory, pługi, kremery,
itp. sprzęty gospodarcze.
Zarząd gospodarczy Spytkowice,
poczta Zator, najbliższe stacje kolei
państwowej Ryczów i Zator.
(1541-3-4)

ENCYKLIKA
OJCA ŚWIĘTEGO
do Biskupów polskich
po polsku i po łacinie
wysła nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (1506-2-6)
Cena egzemplarza 30 centów.

W najzdrowszej dzielnicy miasta, przy
ul. Siemiradzkiego w Krakowie,
znajduje się:
Pensjonat
Wychowawczy
mający na celu
połączyć systematyczną naukę
i domowe wychowanie ze zdro-
wieniem ciała.
Uczniowie szkół gimnazjalnych i real-
nych, tak prywatni jak i publiczni, znaj-
dują w Zakładzie zdrowe utrzymanie i opiekę
troskliwą. — Zakład pozostaje w ciągłym
porozumieniu ze Szkołą, a nauka powie-
rzona jest doświadczonemu Nauczycielowi
dokładnie obeznanym z planem i systemem
naukowym szkół gimnazjalnych i realnych.
Kierownik Pensjonatu jest z zawodu
pedagogiem i wychowawcą mo-
gącym się wykazać jaknajlepiej
niezmiernymi rekomendacyami
pierwszych Domów Magnackich
w kraju, w których przez lat 15 z górą
uczniowie kształli i wychowywali — nie-
mając więc nabył doświadczenia w kierowaniu
młodymi sercami i umysłami.
Zwracam uwagę J.W. Rodziców i Opie-
kunów, iż w celu skutecznej pracy w kie-
runku wychowawczym, przyjmuję co-
raz częściej tylko kilku doborowych
uczniów, dlatego upraszam o wcześnie
porozumienie się ze mną ustnie lub listo-
wne pod adresem: (1498-3-20)
L. Glatman (Ludomir)
w Krakowie, ul. Siemiradzkiego
L. 5, na dole.

Od Igo września 1894 r.
umieszczenie dla uczniów. Warunki
przystępne. — Opieka staranna, oraz
dozór mekzi. (1444-3-4)
M. Stehlik w Krakowie,
Rynek gł. 1. 7, II. piętro.

ZDOLNY POMOCNIK
dobrze się prowadzący, w średnim
wieku, biegły w sprzedaży dro-
biażkowej, obeznan w dziale farb,
znajdzie stałą posadę za sowitem wynag-
rodzeniem.
Warunki następne: zdolny
rachmistrz, szybki ekspedient
i nieposzlakowany charakter.
Bliższej wiadomości udzieli **Alojzy**
Hübner we Lwowie, Rynek Nr. 38.
(1539-2-3)

Krowiankę
P. Kretowicza, Kubickiego i wiedeńską
ze zakładu rządowego dawniej Maury-
cego Haya,
utrzymuje zawsze świeżą
APTEKA (1257-10)
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie, ul. Floryańska.

RABKA.
Zakład zdrojowo-kąpielowy
odnowiony i uporządkowany w roku bieżącym,
zawładania Szanowną Publiczność, że ma jesze-
czną pewną iezbę pojedynczych pokoi i więk-
szych mieszkań do dyspozycji; zarazem uprasza,
aby wobec tego, iż p. **Ciborowski** z zarządu
zakładu wystąpił, wszelkie zlecenia i korespon-
dencje oraz przesyłki pieniężne wprost do za-
rządu zakładu kąpielowego w Rabce adresować
raczyli. (1542-2-3)
Zarząd zakładu.

Smierć szczeruom
(Feliks Immisch, Delitzsch)
jest najlepszym środkiem do szybkiego i pewnego
wytopienia szczeruom i myszy. Nieszkodliwy dla
ludzi i zwierząt domowych. Do nabycia w pacz-
kach po 30 ct. i 60 ct. w aptece **Leona Ros-
nera** w Krakowie. (1208-7-10)

Najlepsza i najtańsza ochrona
drzewa przeciw gniciu, grzybowi i pleśnieniu
uzyskać można powłoką c. k. upr.
AVENARIUS
CARBOLINEUM.
Daje pewny skutek przy prostym użyciu.
Ostrzeżenie przed nadużyciem
pod nazwą „Carbolineum.“ Należy
żądać zawsze od 20 lat uznany oryginalny
wyrób z fabryki Carbolineum w Amstetten.
R. AVENARIUS (579-9-10)
w Wiedniu, III., Hauptstrasse 84.

Cukierki do burzającej limonady
(1 szklanka limonady tylko 2 c.) jedynie prawdziwe
w zwojach z tym (1814-6-15)

sądownie ochronionym znakiem fabrycznym i firmą:
Fabrik orient. Zuckerwaren, Prag, Kgl.
Weinberge „Pizanka“ — są wszędzie do nabycia.

Podziękowanie.

Pielgrzymi Polacy, stanowiący Deputację polską do Rzymu na uro-
czystość stułetniej rocznicy Wielkiego Papieża Piusa IX., gorliwego Ojca
i Opiekuna Polski, po powrocie do Ojczyzny, poczuwają się do miłego obo-
wiązku podziękowania za trudy w urzędzeniu tej pielgrzymki, troskliwej
dbałości podczas podróży i pobytu w Wiecznym Mieście, **Przewieleb.**
**X. Drowi Wincenciu Smoczyńskiemu, Szambela-
nowi J. Sw. Leona XIII. Papieża, proboszczowi**
w Tenczynku i t. d. — za Jego iście ojcowską troskliwość, trudy
i poświęcenia, bez których żadna z poprzednich pielgrzymek i ta ostatnia,
nie byłaby się udała, a pobożni nie mieliby tych korzyści duchowych, jakich
za Jego powodem doznali. — Niech Bóg, który jedynie Sprawiedliwym jest
Sędzią i Ojcem, odpłaci **Tobie Przewielebny Księże Pra-
łacie** Twoje poświęcenia i znoje, podjęte dla chwały Świętego Kościoła
i naszej Ojczyzny ziemskiej, nieszczęśliwej Polski. (1578)

W Krakowie, dnia 19 czerwca 1894 r.

W imieniu wszystkich Pielgrzymów biorących udział w Deputacji i za ich zezwoleniem
Kasper Mołęcki.

Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie
używana powszechnie
we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zadusze)
i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA
BILINSKA
(tańsza o 50 % od naturalnej)

wyrobu
kone. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej
Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia w Krakowie w aptekach i dro-
gach, we Lwowie w aptece Wgo Wawrskiego,
ulica Hallicka, na prowincyi w aptekach: (762)
Ceny wód nasyconych w Krakowie: we Lwowie:
Bilinska 15 ct. 18 ct. 15 ct. 18 ct.
Selterska 15 ct. 18 ct. 15 ct. 18 ct.
Vichy 40 ct. 25 ct. 42 ct. 26 ct.
Giesbubelska 10 ct. 12 ct.
Ceny wód leczniczych:
Bromowa mocna 32 ct. słaba 24 ct. m. 36 s. 28 ct.
Jodowa 20 ct. 22 ct. 23 ct. 24 ct.
Kwasna sodowa 15 ct. 17 ct. 18 ct. 19 ct.
Ligowa 15 ct. 17 ct. 18 ct. 19 ct.
Żelazista z pyroł. żel. m. 25, si. 22 ct. m. 26 ct. 28 ct.

Kierownika handlowego

dla działu towarów kolonialnych
poszukuje
Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.
Kwalifikacye wymagane: Dłuższa praktyka w handlu kolonialnym, znajomość bu-
chalteryi podwójnej, korespondencyi kupieckiej, języka polskiego i niemieckiego, oraz towaro-
znawstwa.
Płaca roczna 1500 złr. z prawem do tantiemy. Posada obsadzoną będzie provizo-
rycznie na jeden rok, poczem nastąpi może stabilizacya z odpowiednim uregulowaniem płacy,
ewentualnie z nominacya na dyrektora.
Podania zaopatrzone odpowiednimi świadectwami przyjmuje najpóźniej do dnia 15go
lipca b. r. (1559-1-3)
Dyrekcya Związku handlowego Kółek rolniczych
w Krakowie, ul. Pijarska Nr. 4.

Już
dnia
2 lipca!
200.000
złr. do wygrania na
wiedeńską komunalną promesę
po złr. 3 1/4 i 50 centów stempel.
WECHSELSTUBEN-
Actien-Gesellschaft „MERCUR“
I., Wollzeile 10 u. 13 WIEN. (1389-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie osm-
set (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej **S. p. Maksymiliana**
i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla mło-
dzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza
się niniejszym konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodow ści pol-
skiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim
Księstwem Krakowskim, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Kra-
kowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie
pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i na-
bycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.
Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie
w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden
rok przedłużonym.

Kandydaci wianni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego naj-
dalej do dnia 2 sierpnia b. r., a to byli uczniowie c. k. szkoły
sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże szkoły, inni
kandydaci zaś bezpośrednio. — Do podań załączyć należy metrykę chrztu,
świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie,
a względnie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać
się za granicę i że należy do narodowości polskiej. — W podaniu należy
wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamie-
ża kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za
granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya
Wydziału krajowego ma być przesłana.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach
z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga
zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli
stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedsta-
wionego w podaniu czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.
We Lwowie, dnia 6 czerwca 1894 r.

Groff.

KSIEGARNIA

Gebethnera i Sp. w Krakowie
w Krakowie
poleca następujące nowości:

Gerardin L. Botanika ogólna,
przełożył Wł. M. Kozłowski, z 51
dzwerytami, w oprawie kartono-
wej. 70 ct.

**Hoesick F. O Słowackim, Kra-
sińskim i Mickiewiczu**, stu-
dya historyczno literackie. Złr. 1-50.
— **Samotność**, krajobrazy i opowia-
dania. Złr. 1-50.

Jellenta Cezary. W przesileniu.
Wykrawki z życia (Nowele). 2 złr.
Kowerska Zofia. Siostry, powieść.
2 złr.

**Morawski S. Perepietyka (Prze-
spiewna) Kniadzi na Ukrainie**
w czasach Skolotów, Sarmat, Pienicyan
i Jeremiego proroka. Złr. 1-50.

Wydawnictwo materiałów do
historii powstania 1863—
1864 r. Tom IV., 2 części. 3 złr.
Treść: Z papierów po s. p. Wł. Miłowi-
czu. Wspomnienia z czasów młodzieci.
Romuald Traugott i jego dyktatura.

Do nabycia we wszystkich
Księgarniach. (1502-3-3)

Okna kościelne

artystycznie wykonane, od najdelikatniej-
szej malatury do zwykłego oszklenia w oło-
wiu, dostarcza po rzetelnych cenach i pod
wygodnymi warunkami wypłaty (1 65-9-10)
M. Nierle w Wrocławiu,
malowania na szkle i szklarnia w ołowiu,
Kaiser Wilhelmstrasse 30.

K. Knorek i Spół.
Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA
SARNINE
świeżą na części,
ORAZ JP. (1561-8-)
BULION osobliwy z dziczyzny
własnego wyrobu.

SKŁAD POWOZÓW
Feliksa Kaczorowskiego
w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 15,
ma na sprzedaż powozy nowe
i używane po przystępnych cenach—
również przyjmuje wszelkie naprawy
w ten zakres wchodzące. (1522-3-3)

Do wynajęcia przy ulicy Radziwiłłowskiej
pod Nr. 10 (1551-2-3)

SKLEP
z pokojem, suterem i piwnicą.
Bliższa wiadomość u stróża domu.

Wodę kolonską

lepszą od wszelkich Farinów i o połowę taniej
podług świętego przepisu wyrabia apteka pod
„Złotą Głową“ (941-7-)

L. Rosnera w Krakowie.

KREDYT OSOBISTY

do najwyższej kwoty, pożyczki hipoteczne
podług świętego przepisu warunkami skutecznymi
(1537-3-5)
A. STEINER,
behrdrl. concession. Geldagentur,
Budapest, Aggtelekigasse 6.

TOWARZYSTWO

Wzajemnego Kredytu
w Krakowie
i przez Filię we Lwowie
wypłaca Członkom swoim dywidendę od udziałów
właconych przed 1 października 1893 r.
w wysokości

6 procent
względnie dopłaca 1% do poprzednio wypła-
conych 5% zaliczki na dywidendę.

Dywidenda wypłaconą być może w **Kasach**
Towarzystwa w Krakowie i Filii we
Lwowie tylko za przedłożeniem książeczki udzia-
łowej. (1439-3-3)

Kraków, dnia 28 maja 1894 r.
Dyrekcya.
(Przedruku nie opłacamy.)

PRAWDZIWY KONIAK MATIGNON

pochodzi z przedstytowania wina czystego z winogron zbieranych
w okolicach miasta Cognac. To właśnie stanowi jego smak i wyż-
szość, albowiem wódki wyrabiane z win pochodzących z jakiegokol-
wiek innej okolicy, nie posiadają nigdy ani tego delikatnego smaku
ani tego zapachu, który stanowi właśnie zaletę wódek i winogron
w prowincyi zwanej Cognac we Francyi.

Prawdziwy cognac Aleksandra Matignon & Cie w Cognac.
We Lwowie dostać można u pp. Hausera i Bienieckiego.
W Krakowie w handlu p. Ant. Hawelki i w głównych handlach
win i likierów. (1374-3-9)

Fotografia dla amatorów.

Uznane, znakomite przyrządy foto-
graficzne salonowe i podróżne,
nowe nieznane momentalne ręczne
przyrządy, tudzież wszelkie fotografi-
czne przybory poleca

A. MOLL,
c. i k. nadworny dostawca
w WIEDNIU, I., Tuchlauben Nr. 9,

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy
założony został 1854 r. (959-10-17)

Na wielkich wystawach kilkakrotnie, a zawsze tylko pierwszymi nagrodami odznaczono.
F. BAUMERA
patent. zamknięcie, jedyny i najprostszy sposób, ażeby kompoty
itp. na cale lata trwale zakonserwować bez parowania szkieł przy zago-
towieniu. — Objaśniające prospekt o tem rozsyła na żądanie posiadacz
przywileju **F. Baumer w Perchtoldsdorff pod Wiedniem.**
(Konkurencya wykluczona).
Świadeostwo: Z prawdziwą przyjemnością idę codziennie do spiżarni,
gdyż owoce konserwowane wedle Paniskiej metody znakomicie się trzymają. (1239-5-5)
Rudnik, dnia 26 grudnia 1890 r.
Hr. Zofia Hompeschowa.
Główny skład moich znanych w świecie konserw owocowych (kompoty, ma-
melady itp.) znajduje się dla Austrii-Węgier u **TEODORA KETI** w Wiedniu,
I., Akademiestrasse 1, tudzież w każdym większym handlu takowi i cukierni.